REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 Telefony: Red. nacz. 4-24-75, sekretarz red. 4-24-76, dział miejski 8-27-22.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Plac Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł Telefon 8-10-26

RZECZPOSPOLITA
DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI | WARSZAWA, ŚRODA 19 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU | Nr. 287 (1853)

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik". Warszawa, ulica Wiejska 12

Cena 5 zł

Państwowy plan gospodarczy wykonany z nadwyżką za III kwartał rb.

Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego ogłosiła następujący komunikat o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w III kwartale 1949 r.:

OSIĄGNIĘCIA PRZEMYSŁU

1. W zakresie produkcji przemysłowej plan na III kwartał został przekroczony. Według tymczasowych danych plan produkcji według wartości wykonany został w 117 proc. W ciągu trzech kwartałów wykonano 81 proc. planu na rok 1949. Wartość producji przekroczyła poziom produkcji z III kwartału ubiegłego roku o 22 proc.

Do końca III kwarału następujące gałęzie przemysłu państwowego wykonały przed terminem trzyletni Plan Odbudowy Gospodarczej według wartości: przemysł hutniczy, elektrotechniczny, naftowy, solny, drzewny (podległy Ministerstwu Przemysłu Lekkiego) spirytusowy i tytoniowy.

W tym samym okresie czasu wykonany został plan trzyletni wg ilości w zakresie następujących podstawowych artykułów: stal surowa, wyroby walcowane, superfosfat mineralny, barwniki, tkaniny jedwabne i obuwie skórzane.

Poszczególne ministerstwa wykonały plan produkcji w III kwartale wg wartości jak następuje:

	% wykonania planu na III kwartał	% wykonania planu rocznego
Min. Górnictwa i Energetyki	102	75
Min. Przemysłu Ciężkiego	120	81
Min. Przemysłu Lekkiego	116	82
Min. Przemysłu Rolnego i Spożywczego	133	85

Wykonanie planu produkcji podstawowych artykułów przemysłu państwowego przedstawiało się jak następuje:

	% wykonania planu za III kwartał	% wykonania planu rocznego	W stosunku do III kwart. 1948 r. (w %%)
Energia elektryczna (CZE)	108	78	110
Węgiel kamienny	98	74	103
Koks	107	80	115
Ropa naftowa	104	78	104
Surówka	112	79	120
Stal surowa	111	83	118
Wyroby walcowane	111	90	112
Cynk	106	80	109
Ruda żelazna	101	78	106
Azotniak	129	88	103
Superfosfat mineralny	110	80	135
Barwniki	134	82	119
Mydła wszelkie	156	100	239
Obrabiarki do metali i drzewa	97	68	142
Wagony osobowe	98	69	123
Węglarki	118	85	108
Ciągniki (traktory)	129	88	341
Rowery	111	90	117
Żarówki oświetleniowe	185	83	143
Cement portlandzki	116	91	118
Wapno palone	104	86	107
Szkło okienne	91	78	90
Porcelana stołowa i techn.	129	88	132
Tkaniny bawełniane	111	78	117
Tkaniny wełniane	106	75	121
Tkaniny lniane i pakulane	123	89	121
Tkaniny jedwabne	120	84	130
Wyroby dziane	137	91	144
Jedwab sztuczny	128	91	135
Papier	108	80	109
Skóry podeszwowe	112	83	127
Obuwie skórzane	126	98	131
Olej surowy	116	83	110

ROLNICTWO

2. W całym rolnictwie zbiory wg danych szacunkowych Głównego Urzędu Statystycznego przedstawiały się następująco:

	% realizacji przewidywań	W stosunku do 1948 r. (w %%)
Pszenica	106	112
Żyto	121	108

Według wstępnych danych zbiory ziemniaków w roku bieżącym będą o około 22% większe, niż w roku ubiegłym.

W Państwowych Gospodarstwach Rolnych wg tymczasowych danych plan zbiorów ważniejszych ziemiopłodów został wykonany następująco:

w 3 zbożach (żyto, pszenica, jęczmień) w 103%
w burakach cukrowych w 110%

W porównaniu do roku ubiegłego zbiory w Państwowych Gospodarstwach Rolnych wzrosły:

w 3 zbożach o 31%
w burakach cukr. o 37%

Według wstępnych danych **zbiory ziemniaków w Państwowych Gospodarstwach Rolnych będą w roku bieżącym o około 45% większe, niż w roku ubiegłym.**

Stan pogłowia w całym rolnictwie wg szacunków opartych na rejestracji Głównego Urzędu Statystycznego przeprowadzonej w czerwcu kształtował się następująco:

	W stosunku do 1948 r. (w %%)
Bydło	111
Owce	115
Konie	111
Trzoda chlewna	120

Plan wzrostu pogłowia zwierząt w Państwowych Gospodarstwach Rolnych został wykonany jak następuje:

	% wykonania planu	W stosunku do 1948 r. (w %%)
Bydło	142	177
Trzoda chlewna	131	342
Konie	105	124

Plan kontraktacji roślin przemysłowych na rok 1949 (wg obszaru) został wykonany następująco:

	% wykonania rocznego planu	W stosunku do 1948 r. (w %%)
Buraki cukrowe	112	117
Ziemniaki	109	171
Rzepak	112	325
Len — słoma	124	176
Konopie — słoma	96	203
Tytoń	103	96

TRANSPORT

3. W komunikacji kolejowej przewozy towarów osiągnęły w tonach 102% planu kwartalnego, przekraczając o 18 proc. przewozy towarów w III kwartale 1948 r. Kwartalny plan przewozów osobowych wykonany został w 108%. Przewozy osobowe wzrosły o 12% w porównaniu z III kwartałem ub. r. W ciągu trzech kwartałów osiągnięto 72% wykonania planu na rok 1949 w przewozach towarów i 80% w przewozach osób.

Państwowa Komunikacja Samochodowa wykonała kwartalny plan przewozów towarowych w 151%, a osobowych w 125%.

HANDEL

4. Na odcinku handlu wewnętrznego nastąpił dalszy wzrost obrotów. Całość obrotów handlu detalicznego (państwowego, spółdzielczego i prywatnego) wzrosła w III kwartale o około 26% w porównaniu z III kwartałem ub. r.

Obroty uspołecznione aparatu handlowego na szczeblu detalu przekroczyły o około 80% poziom III kwartału ub. r. W końcu III kwartału działało na terenie kraju o 59% więcej detalicznych sklepów uspołecznionych, niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

Skup artykułów rolniczych przez uspołeczniony aparat handlowy wykazał następujący wzrost w stosunku do III kwartału ub. r.: w trzodzie chlewnej o 240%, w bydle rogatym o 381%, w jajach o 40%, w mleku o 28%, w rybach o 113%.

Poważny wzrost siły nabywczej ludności pracującej w wyniku wzrostu zatrudnienia i wydajności pracy spowodował znaczny wzrost popytu i konsumcji, a także przesuwanie się konsumcji do towarów wyższego rzędu. Nadążanie za wzrostem popytu napotykało na przejściowe trudności na odcinku artykułów hodowlanych w związku z czym zaopatrzenie rynku w te artykuły nie było jeszcze całkowicie dostateczne.

WYKORZYSTANIE PLANU INWESTYCYJNEGO

5. W okresie 9 miesięcy wykorzystanie środków finansowych Planu Inwestycyjnego na rok 1949 było o 36% większe, niż w tym samym okresie ubiegłego roku.

Na odcinku realizacji planu inwestycyjnego przeprowadzono w III kwartale szczegółową rewizję, która pozwoliła na uwzględnienie nowych potrzeb inwestycyjnych oraz skreślenie obiektów, które z różnych powodów, a w szczególności ze względu na braki w dokumentacji technicznej nie mogły być zrealizowane w roku 1949. Rewizja planu inwestycyjnego przyczyniła się do znacznego usprawnienia i przyśpieszenia jego realizacji.

Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego

Koncert laureatki Konkursu Chopinowskiego

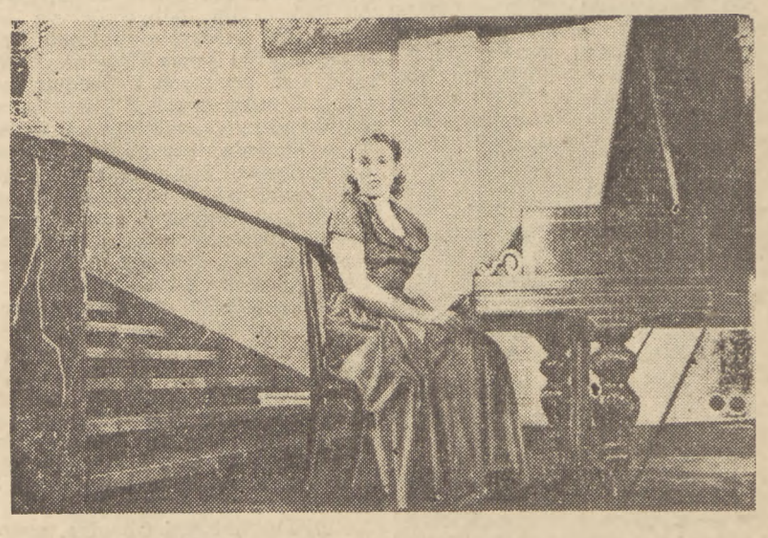

W dniu 17 października w Muzeum Narodowym w Warszawie odbył się pierwszy koncert laureatki Konkursu Chopinowskiego — na fortepianie Chopina. Na zdjęciu — zdobywczyni jednej z dwu pierwszych nagród Halina Czerny-Stefańska przy fortepianie Chopina. (fot. API)

Zdzisław Sachnowski

Chodzi o mieszkanie, światło, wodę...

Od kilku miesięcy w miastach i osiedlach robotniczych całego kraju prowadzone są specjalne roboty, określane w urzędowym języku mianem „akcji R".

Jeśli wśród ludności śródmieścia Warszawy, Łodzi, Katowic czy Szczecina, wśród ludzi, zamieszkujących odnowione lub świeżo zbudowane domy skrót ten nie jest dostatecznie znany i popularny — o tyle dla mieszkańców peryferii tych miast i wielu jeszcze innych jest pełen najgłębszego sensu i znaczenia. Oznacza likwidację i to w najkrótszym czasie podstawowych bolączek ich codziennego życia, stworzenie już obecnie ludziom pracy, mieszkańcom upośledzonych przedmieść znośnych warunków bytowania, zapewnienie im nieprzeciekającego dachu nad głową, zaopatrzenie najbardziej zaniedbanych dzielnic i ulic w światło, wodę, kanalizację.

Na te doraźne roboty Rada Państwa przeznaczyła w swoim czasie kwoty sięgające miliardów złotych rezultaty zaś prac podjętych w poszczególnych miastach w ramach akcji remontowej zaczynają już być widoczne. Nie wszędzie, niestety, odpowiadają oczekiwaniom.

Nie we wszystkich miastach organizacja i tempo robót jest takie, jakiego pragnęłaby ludność robotnicza upośledzonych przedmieść, z niepokojem oczekująca nadchodzącej zimy. Nie wszystkie Zarządy Miejskie, nie wszyscy działacze samorządowi docenili znaczenie tych robót dla klasy robotniczej, nie wszędzie stwierdzić można odpowiedni stosunek czynnika społecznego do powierzonego mu zadania.

Relacje nadchodzące z miast i osiedli wskazują wiele niedociągnięć i błędów zawinionych zarówno przez komitety lokalne i nad zwyczajne komisje, jak Rady Narodowe, Związki Zawodowe i organizacje społeczne. Więc niedostateczne w wielu wypadkach przygotowanie robót tak pod wzg ędem materiałów budowlanych jak i kadr ludzkich, (np. Kutno) prowadzenie akcji bez współudziału zainteresowanych w niej mieszkańców przedmieść (np. Wrocław), przełożenie głównego ciężaru pracy na aparat urzędniczy, a zrezygnowanie z pomocy związków, organizacji, przedstawicieli czynnika społeczne go (np. Gliwice).

Spowodowało to z jednej strony opóźnienie w wielu wypadkach terminu podjęcia robót, z drugiej — ograniczenie ich zasięgu. Przy gospodarskiej bowiem współpracy ludności miast i osiedli, objętych akcją „R" jej wyniki mogły być znacznie większe.

Obok miast, gdzie akcja „R" — od samego początku opóźniona — dopiero obecnie zaczęła nabierać tempa, są i inne, w których Rady Narodowe, Zarządy Miejskie i Organizacje Społeczne przejawiły dostateczną aktywność, przedsiębiorczość i energię, gdzie z sukcesem przełamano przeciwności, związane z brakiem na miejscu surowców, niedostateczną ilością ludzi i sprzętu potrzebnego do przeprowadzenia remontów.

To były miasta, w których Partia, Związki Zawodowe, przedstawiciele organizacji masowych, działacze samorządowi potrafili z własnej inicjatywy zmobilizować potrzebną ilość ludzi spośród mieszkańców dzielnic, objętych akcją remontową, skłonić ich do czynnego współudziału w podejmowanej pracy, pobudzić inicjatywę społeczną w celu najszybszego ukończenia robót.

Tak było w tych ośrodkach, gdzie do akcji „R" ustosunkowano się nie mechanicznie i formalnie, ale życiowo, ze zrozumieniem i troską o interesy człowieka pracy. W takich miastach nie trzeba było uciekać się do nacisków administracyjnych, dodatkowych instrukcji, czy przynaglań o podjęcie przyznanych na remonty funduszów. Nie trzeba było sprowadzać z innych odległych miast fachowców,

(Dokończenie na str. 2-ej)

Moch zmuszony do rezygnacji
Schuman będzie tworzył rząd

PARYŻ (PAP). Do wieczora dnia 17 bm. Jules Moch nie zdołał sklecić nowego gabinetu francuskiego. Niedziela upłynęła pod znakiem nie kończących się rozmów z przedstawicielami poszczególnych ugrupowań i osobistościami politycznymi. Z samymi tylko przedstawicielami MRP Moch spotkał się aż 19 razy.

Pomimo kilkakrotnych oficjalnych zapowiedzi, data przedstawienia listy nowego gabinetu ulegała ciągłej zwłoce.

W niedzielę wieczorem Moch był już skłonny zaniechać swych prób, odłożył jednak decyzję pod wpływem namowy prezydenta Vincent Auriola.

PARYŻ (PAP). W ostatniej chwili donoszą, że Moch zaniechał swoich wysiłków w kierunku utworzenia gabinetu, jakkolwiek zapowiedział, że utworzy gabinet w poniedziałek po południu.

Moch wręczył już rezygnację prezydentowi Auriolowi. Oświadczył on dziennikarzom, że jego misja spotkała się z „wszelkiego rodzaju trudnościami".

Niepowodzenie misji Mocha, pomijając spory między przedstawicielami ewentualnej koalicji, tłumaczy się z jednej strony potężną falą protestów mas ludowych, z drugiej zaś strony faktem, że niezmiernie kompromitujący przebieg głosowania nad inwestyturą w Zgromadzeniu Narodowym nie przysporzył bynajmniej autorytetu kandydatowi na premiera.

PARYŻ (PAP) — Wobec rezygnacji Jules Mocha z misji tworzenia rządu, prezydent Republiki Auriol zaproponował b. ministrowi spraw zagranicznych Schumanowi utworzenie gabinetu.

Imponująca manifestacja pokojowa w Brukseli

BRUKSELA (PAP). W niedzielę po południu na zakończenie obrad I Kongresu belgijskich obrońców pokoju, odbyła się w Brukseli imponująca manifestacja pokojowa. Przez ulice i bulwary Brukseli prowadzące do gmachu, gdzie odbył się wiec, przeciągały sztafety pokoju, przybywające z różnych stron Belgii, Francji i Holandii. Tłumy manifestantów niosły transparenty, na których widniały napisy: „Lud belgijski zjednoczony z wszystkimi innymi narodami — pragnie pokoju", „Pokoju nie należy oczekiwać, o pokój trzeba walczyć".

Przemawiali m. in.: Yves Farges, Karol Kuryluk, Louis Saillant i ksiądz Boulier.

Karol Kuryluk oświadczył m. in.: „Największą groźbę dla pokoju stanowią obecnie Niemcy zachodnie marzące o odwecie i wspomagane materialnie i moralnie przez zaantlantyckich podżegaczy wojennych. Polacy odbudowują w pocie czoła swój kraj i ze wszystkich sił popierać będą wszelką akcję, zmierzającą do zachowania pokoju na świecie".

W setną rocznicę zgonu Chopina

W setną rocznicę śmierci Frydery ka Chopina złożono hołd genialnemu kompozytorowi na uroczystej akademii w sali Państwowej Filharmonii. Akademia połączona była z aktem wręczenia nagród laureatom IV Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina.

Na uroczystość przybył Prezydent Rzeczypospolitej, Bolesław Bierut

Obecni byli również członkowie Rady Państwa — Roman Zambrowski i Wacław Barcikowski oraz członkowie rządu z premierem Cyrankiewiczem, wicepremierem Korzyckim i marszałkiem Michałem Żymierskim na czele.

Przybyli również członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowanego w Warszawie z dziekanem ambasadorem ZSRR — Wiktorem Lebiediewem na czele.

Na estradzie zasiedli członkowie Komitetu Honorowego Roku Chopinowskiego, członkowie Komitetu Wykonawczego Roku Chopinowskiego oraz uczestnicy Konkursu Chopinowskiego. Obecna była także jedyna z żyjących krewnych Fryderyka Chopina — prawnuczka jego siostry Ludwika Ciechomska.

Na estradzie ustawiono popiersie Chopina przybrane wieńcem ciemnoczerwonych, dębowych liści, pochodzących z parku w Żelazowej Woli.

Po wykonaniu sonaty B-moll z Marszem Żałobnym i po minucie uroczystej ciszy, którą uczczono rocznicę zgonu największego kompozytora polskiego, głos zabrał premier Cyrankiewicz.

PRZEMÓWIENIE PREMIERA CYRANKIEWICZA

„Rocznica ta — mówił m. in. Premier — pozwala po 100 latach stwierdzić nieprzerwane, triumfalne, stale rosnące dla narodu i dla kultury ogólnoludzkiej znaczenie Chopina — wspaniałego wykwitu polskiej kultury narodowej, czerpiącej z pokładów ludowości — trwałego wkładu Polski w kulturę ogólnoludzką.

Twórczość Chopina jest klasycznym przykładem oczywistej prawdy

Uroczysta Akademia i wręczenie nagród laureatom Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w Warszawie

— że nie ma nieprzemijających wartości kulturalnych, które nie tkwiłyby korzeniami swymi i ukształtowaną przez twórcę formą w narodzie, w jego przeżyciach i dążeniach i że tym bardziej te wartości stają się ogólnoludzkie, im bardziej są narodowe.

Jak głęboko narodową była twórczość Chopina, dowodzi m. in. strach hitlerowskiego okupanta przed tą rewolucyjną i narodową muzyką. Była zakazana!

Charakterystyczne jest też — jak Polacy szukali w tej pełnej subtelności muzyce wzruszeń, dających siłę. Siła tej muzyki wynikała z tego samego z czego wynika siła narodu — z ludu.

Nie jest przypadkiem — mówił dalej premier — że w Polsce Ludowej rocznice największych geniuszów sztuki polskiej, rocznice Mickiewicza, Słowackiego, Chopina urosły do rzędu świąt narodowych, obchodzonych z niezwykłym pietyzmem przez cały naród i stanowiących dla narodu najgłębsze przeżycie, tak istotnie i tak organicznie związane z rozgromieniem faszyzmu, wolnością, budownictwem nowego życia.

Rok Chopina, Mickiewicza, Słowackiego nabiera pełnego znaczenia dopiero na tle tej pogłębiającej się rewolucji kulturalnej, w której lud sięga po dorobek kulturalny, wyrosły dzięki czerpaniu przez twórców z najgłębszych pokładów ludowości.

Rok Chopinowski był nie tylko okazją do uroczystych akademii i obchodów. Była to wielka kampania zbliżenia muzyki chopinowskiej do mas, szerzenia wśród nich kultury muzycznej najbardziej wartościowej i artystycznie najdoskonalszej w postaci muzyki Chopina.

Międzynarodowe Konkursy Chopinowskie, będące wyrazem kultu muzyki Chopina w całym świecie, stają się równocześnie manifestacjami międzynarodowego zbliżenia i międzynarodowej solidarności w walce o ostateczny triumf kultury nad barbarzyństwem.

Napawa nas radością fakt wspaniałych sukcesów na tym Konkursie artystów kraju zwycięskiego socjalizmu i zwycięskiej socjalistycznej kultury — artystów Związku Radzieckiego.

Napawają nas dumą wspaniałe wyniki młodych artystów narodu, który wydał Chopina — narodu polskiego. Wyniki te cieszą nas tym bardziej, że osiągnięcia naszych młodych artystów są w dużym stopniu wynikiem opieki Państwa Ludowego nad rozwojem kultury we wszystkich jej przejawach.

Tak obchodzona jest dziś, w dniach szczególnej wagi, setna rocznica śmierci Chopina.

Gdy umierał, zdawało się dogorywała pod ciosami kontrrewolucji Wiosna Ludów. Twórczość Chopina, świadomie czy nieświadomie była wyrazem gromadzących się sił protestu, zapowiedzią zwycięstwa w przyszłości. Dziś realizuje się ta zapowiedź dawnych wolnościowych manifestów — w pełnej wiary w jutro pracy narodów Związku Radzieckiego — w krajach demokracji ludowej — w wyzwoleńczej rewolucji chińskiej, w walce o pokój i postęp wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie.

Dlatego dzisiaj cały świat ludzi pracy, walki i myśli, manifestuje poczucie jedności tego wszystkiego, co było w przeszłości postępem i wolnością, z tym, co dziś jest walką o postęp i wolność. Dlatego świat ten składa dziś hołd pamięci Fryderyka Chopina"

(Dokończenie na str. 2-ej)

W setną rocznicę śmierci Chopina

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Następnie przemówił laureat I-go Konkursu Chopinowskiego w roku 1927 oraz wiceprzewodniczący jury IV-go Konkursu Chopinowskiego, znakomity pianista i pedagog radziecki, prof. Lew Oborin.

„Szczęśliwy jestem — powiedział m. in. prof. Oborin — że przypadł mi w udziale zaszczyt wystąpienia na uroczystej akademii, poświęconej pamięci wielkiego syna narodu polskiego, genialnego kompozytora — Fryderyka Chopina. Muzyka Chopina jest głęboko narodowa, ludowa, demokratyczna i humanistyczna. Porusza ona najlepsze uczucia duszy ludzkiej. Chopina można istotnie nazwać wielkim poetą ludzkiego serca. Dlatego w Związku Radzieckim kochamy i czcimy Chopina. Muzyka jego rozbrzmiewa na wszystkich estradach koncertowych naszego kraju, utwory jego stanowią podstawę nauczania w naszych konserwatoriach i 100-lecie jego zgonu szerokim echem odbija się w całym naszym kraju.

PRZEMÓWIENIE PROF. HADLEY'A

Ostatni przemawiał wiceprzewodniczący jury Konkursu Chopinowskiego, autor doskonałej monografii o Chopinie, prof. Artur Hadley.

„Rozumiem doskonale — powiedział m. in. mówca — że miłość Polaków do Chopina jest czymś zupełnie innym, niż uczucie tych, którzy należą do innych narodów. Dla nas Chopin jest wspaniałym mistrzem fortepianu, twórcą najczarowniejszej muzyki świata. Dla was był on przez 100 lat i jest w dalszym ciągu natchnionym głosem Polski, który w jasnym, powszechnie zrozumiałym języku zaniósł do najdalszych zakątków świata dzieje minionych cierpień Polski, jej wspaniałej odwagi i jej nieugiętej woli przetrwania. Dziś cały świat cywilizowany składa hołd temu niezwykłemu geniuszowi i wielkiemu patriocie. Wspominając dziś Chopina myślimy z uczuciem i szacunkiem o kraju, który go wydał. Chopin i Polska — te dwa słowa pozostają złączone na wieki i są dla ludzkości symbolem odwagi kultury i poetyckiego piękna".

AKT WRĘCZENIA NAGRÓD

Po przemówieniach nastąpiło wręczenie nagród laureatom Konkursu Czołowym leureatom nagrody wręczył osobiście Premier Cyrankiewicz, następnym — minister Dybowski.

Akademię zakończył występ laureatów: Haliny Czerny - Stefańskiej, Jerzego Murawlewa (w zastępstwie Belli Dawidowicz, nie występującej z powodu choroby) oraz Barbary Hesse - Bukowskiej. Wykonano mazurki, polonez i etiudę rewolucyjną Chopina.

PRZYJĘCIE W SALACH RADY PAŃSTWA

Po akademii premier Cyrankiewicz podejmował w salach Rady Państwa członków jury oraz uczestników IV-go Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina.

*

MOSKWA. (PAP). W całym Związku Radzieckim odbywały się od szeregu dni uroczyste akademie i posiedzenia poświęcone Chopinowi. We wszystkich wyższych i średnich uczelniach muzycznych ZSRR urządzono wewnętrzne konkursy na najlepsze wykonanie utworów Chopina. W manifestacji hołdu na cześć wielkiego kompozytora wzięły udział nie tylko sfery muzyczne, lecz również masowo społeczeństwo, organizując w poniedziałek obchody chopinowskie w klubach i świetlicach.

Prasa radziecka zamieściła liczne okolicznościowe artykuły, reprodukcje rzadkich portretów Chopina, sztychy starej Warszawy oraz wypowiedzi czołowych działaczy muzycznych ZSRR. W „Prawdzie" ukazał się obszerny artykuł pod tytułem „Wielki syn narodu polskiego", pióra kompozytora Szaporina. Dziennik pisze m. in.:

„Naród polski czci Chopina, podobnie jak i Mickiewicza, jako swego największego geniusza narodowego. Jednocześnie muzyka Chopina jest bliska, droga i zrozumiała dla wszystkich narodów. Stała się ona własnością całej kulturalnej ludzkości. Muzyka Chopina już oddawna zdobyła najszerszą popularność w naszym kraju. Wielcy kompozytorzy rosyjscy ocenili w twórczości Chopina jej autentyczną ludowość i ducha narodowego. Chopin wzbogacił światową kulturę muzyczną wielką, nową treścią artystyczną i nowymi formami. Podobnie, jak i genialny Glinka, Chopin operował na gruncie ojczystej pieśni i tańca ludowego nowymi drogami rozwoju muzycznego. Podobnie, jak Glinka był założycielem rosyjskiej ludowej szkoły muzycznej, stał się Chopin założycielem polskiej szkoły. Ich imiona otworzyły wspaniałą listę kompozytorów słowiańskich, których nawskroś demokratyczna i postępowa twórczość stanowi bezcenny wkład narodów słowiańskich do ogólno-światowej skarbnicy muzycznej.

Popularne czasopismo radzieckie „Ogoniok" w obszernym artykule, poświęconym życiu i twórczości Chopina, daje wyraz pietyzmowi, jaki naród radziecki żywi dla geniusza muzyki polskiej. „Ludy radzieckie — pisze tygodnik — znają i kochają Chopina na pewno więcej, niż w jakimkolwiek innym kraju, z wyjątkiem Polski".

Analizując twórczość Chopina, tętniącą rewolucyjnym, wolnościowym duchem, „Ogoniok" podkreśla, „W żywiołowych dźwiękach słynnej etiudy rewolucyjnej słyszymy jak gdyby echa powstania 1830 roku.

Przed naszym wzrokiem przesuwają się postacie powstańców, którzy z bronią w ręku walczyli przeciwko caratowi rosyjskiemu, depcącemu wszystko, co było żywe, zarówno w Polsce, jak i w Rosji".

*

PARYŻ (PAP). Z inicjatywy francuskiego komitetu uczczenia setnej rocznicy śmierci Chopina odbyła się w poniedziałek w wielkim amfiteatrze Sorbony uroczystość ku czci genialnego muzyka polskiego. Na uroczystość przybył prezydent Republiki Francuskiej — Auriol. Władze polskie reprezentował charge d'affaires ambasady R.P. w Paryżu — Ogrodziński. W uroczystości wzięły udział wybitne osobistości, reprezentujące świat polityczny, naukę i sztukę.

Były minister oświaty Delbos wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którym podkreślił nieśmiertelność dzieł Chopina.

W części artystycznej programu wystąpił znakomity pianista Braiłowski, śpiewaczka polska Irena Lewińska oraz orkiestra gwardii republikańskiej pod batutą Francois Bruna.

*

W setną rocznicę śmierci Chopina charge d'affaires R.P. w Paryżu Ogrodziński złożył, w otoczeniu członków ambasady R.P., wieniec z biało-czerwonych kwiatów na grobie wielkiego muzyka na cmentarzu Pere Lachaise.

W ramach uroczystości chopinowskich we Francji w Marainville (departament Voges) nastąpi 26 października odsłonięcie tablicy pamiątkowej na domu rodzinnym Mikołaja Chopina, ojca Fryderyka.

*

Były dyrektor teatrów państwowych, laureat nagrody Goncourt, wybitny muzykolog Henri Malherbe, publikuje w „Ce Soir" dłuższy artykuł o życiu i twórczości Chopina.

*

LONDYN (PAP). W setną rocznicę śmierci Chopina odbył się w jednej z największych na świecie sal koncertowych — londyńskim Albert Hallu — uroczysty koncert pod protektoratem ambasadora R.P. Michałowskiego. Koncert zorganizował Instytut Polski w Londynie. Specjalnie obniżone ceny biletów umożliwiły uboższej i robotniczej ludności miasta wysłuchanie dzieł genialnego kompozytora.

Wykonawcą utworów Chopina był znakomity pianista francuski Casadesus.

W ubiegłym tygodniu odbyło się już w Londynie szereg recitali chopinowskich. Na pierwszym z koncertów, urządzanych przez Instytut Polski, wystąpiła pianistka polska Karpf.

Niemal we wszystkich dziennikach londyńskich ukazały się w poniedziałek okolicznościowe artykuły, poświęcone setnej rocznicy zgonu Chopina.

Rośnie liczba członków T. P. P.-R. w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni

Napływają wiadomości z województw i powiatów, podsumowujące wyniki pierwszego tygodnia „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej".

W woj. łódzkim obok licznych akademii i zebrań zorganizowano już ponad 100 pokazów filmów radzieckich. Dano 30 koncertów, poświęconych twórczości współczesnych kompozytorów radzieckich. W 70 miejscowościach odbyły się akademie z bogatymi częściami artystycznymi oraz 15 wieczorów autorskich w zakładach przemysłowych i majątkach PGR.

W woj. rzeszowskim wzrosły szeregi TPPR, które liczą obecnie 1250 kół i ponad 70 tys. osób. Zorganizowano współzawodnictwo między kołami o najlepsze zrealizowanie programu „Miesiąca".

W woj. bydgoskim robotnicy, pracownicy umysłowi i młodzież masowo wstępują do TPPR. Ostatnio w Bydgoszczy powstało 6 nowych kół. Miejskie koło TPP-R w Chojnicach przeprowadziło 36 masowek oraz 26 odczytów na temat osiągnięć Związku Radzieckiego. Uruchomiono również wystawę „Książki i prasy radzieckiej". Również ludność wsi pomorskiej masowo wstępuje w szeregi Towarzystwa.

W Gdańsku otwarto uroczyście lokal klubowy TPP-R. Uroczystość zbiegła się z wręczeniem 25 tys. legitymacji członkowskiej.

W Krakowie wydawnictwo „Książka i Wiedza" uruchomiło wystawę książki radzieckiej i przekładów autorów radzieckich. Wystawa mieści się w wozach tramwajowych, ustawionych na Rynku. Równocześnie zorganizowane zostały przy współudziale Zw. Zaw. Prac. Kultury i Sztuki wielkie stoiska na Rynku i Plantach z książkami autorów radzieckich.

Powrót inżynierów i techników z wycieczki po Czechosłowacji

W tych dniach powróciła do Warszawy z Czechosłowacji wycieczka naukowo-techniczna członków Naczelnej Organizacji Technicznej.

Członkowie wycieczki zwiedzili między innymi wystawę elektrotechniczną w Mariańskich Łaźniach, północne zagłębie węglowe i przemysłowe oraz zaporę wodną i elektrownię w Usti nad Łabą. Dwa ostatnie dni pobytu w Czechosłowacji poświęcone były obradom, w czasie których wymieniono doświadczenia z zakresu poszczególnych działów techniki.

W czasie wycieczki nawiązano liczne osobiste kontakty między inżynierami i technikami Polski i Czechosłowacji. Przedyskutowano również dokładnie fachowe zagadnienia produkcyjne oraz podzielono się wzajemnymi doświadczeniami.

Delegacja radziecka w obronie niepodległości Libii żąda wycofania obcych sił zbrojnych

NOWY JORK (PAP). 13 października odbyły się trzy posiedzenia Podkomisji do spraw b. kolonii włoskich. Podkomisja rozpatrywała wnioski, dotyczące Libii.

Podkomisja uznała, że Libia winna być w przyszłości jednolitym państwem suwerennym. W czasie dyskusji nad tym zagadnieniem, niektóre delegacje usiłowały ominąć sprawę jedności Libii.

Przedstawiciel Brazylii wystąpił przeciwko określeniu Libii, jako państwa jednolitego. Również szef delegacji argentyńskiej sprzeciwił się określeniu Libii jako państwa jednolitego.

Wypowiedzi wyżej wspomnianych delegacji są wyrazem tendencji, zmierzających do rozdziału Libii między mocarstwa kolonialne. Jak wiadomo, Francja pragnie utrzymać kontrolę nad Fezzanem. Włochy usiłują na nowo przeniknąć do Trypolitanii a Anglicy ustanowili rząd marionetkowy w Cyrenajce.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych oświadczył, że popiera stanowisko delegatów brazylijskiego i argentyńskiego.

Przedstawiciel ZSRR Arutunian podkreślił, że delegacja radziecka w dalszym ciągu stoi na stanowisku natychmiastowego udzielenia niepodległości Libii i że z tego punktu widzenia będzie rozpatrywała konkretnie wnioski innych delegacji.

Przedstawiciele krajów arabskich poparli stanowisko Arutuniana.

Następnie toczyła się dyskusja nad sprawą konstytucji przyszłej Libii, a przede wszystkim nad tym, czyim zadaniem będzie jej opracowanie.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii Mac Neil sprzeciwił się utworzeniu jakiegokolwiek organu ONZ, któryby miał wprowadzić w życie decyzję Zgromadzenia Generalnego w sprawie Libii. Szczególnie ostro zaprotestował przeciwko utworzeniu Rady Konsultatywnej, lecz zgodził się z możliwością mianowania najwyższego komisarza.

Przedstawiciel Polski — dr Suchy zaproponował, by w skład Rady Konsultatywnej wszedł Związek Radziecki — jedyne z wielkich mocarstw, które daje gwarancję prawdziwej obrony interesów ludności libijskiej. Dr Suchy podkreślił, że ZSRR nie kieruje się wojenno-strategicznymi interesami, które przyświecają Wielkiej Brytanii, Stanom Zjednoczonym i Francji.

Przedstawiciel ZSRR Arutunian wskazał, że Związek Radziecki ma prawo do uczestniczenia w Radzie Konsultatywnej, ponieważ jest jednym z czterech mocarstw ustalających ostateczny los b. kolonii włoskich, tak, jak to przewidziano we wspólnej deklaracji ZSRR, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji załączonej do traktatu pokojowego z Włochami.

Przedstawiciel radziecki wypowiedział się przeciwko mianowaniu najwyższego komisarza. Podkreślił on, że przy istniejących obecnie warunkach w Libii, najwyższy komisarz będzie po prostu narzędziem w rękach Anglii.

W głosowaniu nad wnioskiem polskim o włączeniu ZSRR do Rady Konsultatywnej, siedem delegacji powstrzymało się od głosu a 11 z USA, Anglią, Francją i Argentyną na czele głosowało przeciwko wnioskowi. Jednakże propozycja utworzenia Rady Konsultatywnej z udziałem 9 członków bez ZSRR — zgodnie z wnioskiem Brazylii, USA i Pakistanu — również nie była przyjęta przez podkomisję, ponieważ 10 głosów padło za wnioskiem i 10 przeciwko wnioskowi.

PRZEMÓWIENIE DELEGATA ZSRR

LAKE SUOCESS (PAP). 16 bm. na posiedzeniu podkomisji do spraw b. kolonii włoskich przemawiał delegat radziecki Arutunian, który referował wniosek radziecki o wycofanie w ciągu trzech miesięcy wszystkich

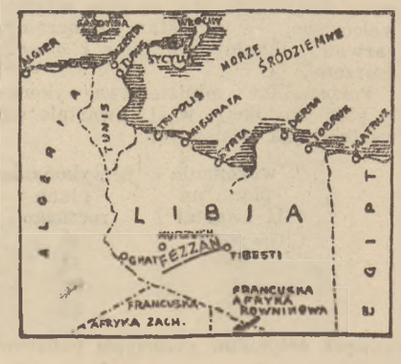

obcych wojsk i administracji wojskowej z Libii oraz o likwidację obcych baz wojskowych.

Arutunian wskazał, że dalsze przebywanie wojsk brytyjskich w Libii oraz organizowanie w Libii baz wojskowych przez Stany Zjednoczone nie pozostaje w żadnym związku z administracją Libii, czasowo powierzoną Anglii i Francji. Skoro Libii przyznano niepodległość — należy wycofać wszelkie obce siły zbrojne i zlikwidować bazy wojskowe obcych mocarstw, jak się tego domagali wysłuchani na posiedzeniu Komitetu Politycznego przedstawiciele ludności miejscowej. Do czuwania nad porządkiem wystarczą miejscowe siły policyjne.

Przedstawiciel Argentyny wypowiedział się „w zasadzie" za wycofaniem obcych wojsk z Libii, lecz dopiero—na dzień 1 stycznia 1952 r.

Przedstawiciele Polski i Czechosłowacji poparli wniosek radziecki.

Za wnioskiem radzieckim głosowało 5 państw: ZSRR, Polska, Czechosłowacja, Irak i Egipt. Przeciwko wnioskowi głosowało 11 państw. 6 państw, a mianowicie: Meksyk, Argentyna, Guatemala, Pakistan, Indie i Abisynia — powstrzymały się od głosowania.

Szerokie echa telegramu Generalissimusa Stalina w prasie międzynarodowej

BERLIN (PAP). — Wszystkie dzienniki radzieckiego sektora Berlina w dalszym ciągu przynoszą wiadomości, komentujące telegram gratulacyjny Generalissimusa Stalina do prezydenta i premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

„National Zeitung" podkreśla, że telegram ten odbił się szerokim echem zarówno w Niemczech, jak i w innych krajach całego świata.

W licznych rezulocjach ludność wyraża radość z powodu uznania Niemieckiej Republiki Demokratycznej i nadzieję na pokojowy rozwój Niemiec, Europy i całego świata.

„National Zaitung" podkreśla, że telegram generalissimusa Stalina i odpowiedź nań rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej wywołały radość nie tylko wśród członków partii politycznych, organizacji społecznych we wschodniej strefie Niemiec, lecz odbiły się szerokim echem wśród ludności Niemiec Zachodnich. I tak np.: dziennik „Volksstimme", wychodzący z Sztutgarcie poświęcił specjalny numer depeszy Stalina. Numer ten został natychmiast rozchwytany przez ludność.

Robotnicy zatrudnieni w zakładach przemysłowych Niemiec południowych oświadczają, że telegram Stalina jest nie tylko dowodem przyjaźni, lecz stawia ludność Niemiec zachodnich przed nowymi zadaniami. „Od nas zależy, by dowieść, że umiemy cenić prawdziwie przyjazne orędzie i że gotowi jesteśmy — nie bacząc na wszystkie przeszkody — walczyć o pokój", — oświadczył członek związku zawodowego robotników zakładów, produkujących łożyska kulkowe — Ebergard.

Deputowani Landtagu prowincji Nadrenia Westfalia wyrażają przekonanie, że telegram Stalina jest nowym dowodem, iż Niemcy zachodniej części kraju nie powinni rezygnować z walki o jedność Niemiec i o pokój.

W sobotę i niedzielę odbyły się liczne wiece ludności pracującej, poświęcone pismu Stalina do prezydenta i premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Robotnicy oświadczają, że pismo to jest dokumentem o światowym znaczeniu i jest świadectwem konsekwentnej polityki pokojowej rządu Związku Radzieckiego.

MOSKWA (PAP). Omawiając doniosłe znaczenie wymiany depesz między generalissimusem Stalinem a prezydentem Pieckiem i premierem Grotewohlem „Prawda" stwierdza, że światowa demokratyczna opinia publiczna powitała orędzie generalissimusa Stalina z głębokim zadowoleniem.

Ostatnie wydarzenia w Niemczech wschodnich — pisze m. in. dziennik radziecki — wywołały entuzjazm wśród milionów prostych ludzi na całym świecie. Spowodowały one natomiast wściekłość i popłoch w obozie podżegaczy wojennych. W sprawie tej przemawiał m. in. na specjalnie zwołanej konferencji prasowej sekretarz stanu USA Acheson. Jego oświadczenie było przepojone nienawiścią do demokratycznych sił narodu niemieckiego. Wychwalając „rząd" w Bonn, sekretarz stanu USA atakował demokratyczny rząd niemiecki.

Źródła gniewu Achesona są zupełnie zrozumiałe — pisze „Prawda". Więcej niż czegokolwiek obawia się on uregulowania sprawy niemieckiej i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Odczuwając bezsilną złość wobec biegu wypadków, oznaczającego punkt zwrotny w dziejach Europy, Acheson wykrzykuje histerycznie, że nie ma sensu mówić o traktacie pokojowym, o przerwaniu stanu wojny, czy też o wycofaniu wojsk okupacyjnych. Naród niemiecki widzi jednak jasno, że marionetkowy „rząd" w Bonn oznacza kolonialne ujarzmienie Niemiec przez imperialistów zagranicznych, faszyzm, chaos, nędzę i przygotowania wojenne, podczas gdy niemiecka republika demokratyczna — to jedność, niepodległość, rozkwit narodowy, pokój.

Sukces miesiąca prasy komunistycznej we Włoszech

RZYM (PAP) — Sekretariat Włoskiej Partii Komunistycznej podał do wiadomości, że subskrypcja na prasę komunistyczną, rozpoczęta we wrześniu w ramach „Miesiąca Prasy Komunistycznej" przyniosła do dnia 13 października sumę 300.902 tysięcy lirów, przekraczając w ten sposób preliminowaną kwotę 300 milionów lirów.

Na czele ofiarodawców na cele prasy komunistycznej kroczy Mediolan, dalej Genua, Bolonia, Florencja, Rzym i Turyn.

Pertraktacje z Leopoldem

GENEWA (PAP). — Premier belgijski Gaston Eyskens oświadczył, że w wyniku pertraktacji z przebywającym na wygnaniu królem Leopoldem osiągnął „pełne porozumienie" w sprawie sposobu przeprowadzenia plebiscytu, który ma zadecydować o tym, czy Leopold ma wrócić na tron belgijski.

Należy przypomnieć, że obecny gabinet belgijski powstał pod znakiem zabiegów reakcji belgijskiej na rzecz ponownej intronizacji Leopolda, który podczas wojny skompromitował się swoją współpracą z Niemcami.

Wyzwolenie całych Chin zbliża się z wielką szybkością

PEKIN (PAP). — Jak donosi komunikat dowództwa IV Armii wojsk ludowych, przeszło 34 tysiące rozbitków wojsk kuomintangowskich zostało wziętych do niewoli, rannych lub zabitych w ostatnich walkach pod Heng-Yang i Szao-Yang. W walkach tych do 14 bm 6 dywizji kuomintangowskich zostało doszczętnie rozbitych. Armia ludowa zdobyła bogaty sprzęt wojenny.

PEKIN (PAP). — W ciągu trzech dni walk na południu prowincji Hunan wyeliminowane zostały z akcji 2 dywizje kuomintangowskie, działające na zachód od Szao-Nyan. Uprzednio na tym froncie całkowicie rozbito 4 dywizje kuomintangowskie.

Kanton — największe miasto w Chinach południowych — było do niedawna punktem oparcia dla rozbitków kuomintangowskich. Wyzwalając to miasto w niespełna 2 tygodnie po rozpoczęciu ostatniej ofensywy, armia ludowa zniszczyła jednocześnie główne siły generała kuomintangowskiego Pai Hung-chisa na południu prowincji Hunan. W ciągu ostatnich 2-ch miesięcy wyzwolono całkowicie prowincje Fukien, Kansu, Tsinghai, Suiyuan, Ninghsia i Sinkjang. Jeśli chodzi o Chiny południowe, to rozbitki kuomintangowskie mogą jeszcze szukać schronienia na pewnych nie wielkich obszarach oraz na wyspach Taiwan (Formoza) i Hainan, jednakże po wyzwoleniu Kantonu można się spodziewać rychłego wyzwolenia również tych terytoriów.

Wyzwolenie Kantonu posiada doniosłe znaczenie nie tylko pod względem wojskowym, lecz również pod względem gospodarczym i politycznym. Umożliwi ono szybkie przywrócenie komunikacji między południowymi Chinami a dorzeczem Jang Tse-kiangu, co zada cios polityce blokady wybrzeża, prowadzonej przez rozbitków kuomintangowskich.

Wyzwolenie całych Chin — podkreśla prasa chińska — zbliża się z wielką szybkością i nie ma już środków, za pomocą których imperializm zdołałby uratować umierający Kuomintang.

Dziennik „Kwang - Ming" organ Chińskiej Ligi Demokratycznej pisze w artykule wstępnym: „Jeżeli imperialiści zechcą zignorować nowe Chiny Ludowe i będą upierali się przy ekshumowaniu zwłok, uważając je za prawomocny rząd, niechaj tak czynią. Nowe Chiny Ludowe szybko wyrastają i zyskują potężne poparcie wszystkich krajów i narodów świata, miłujących pokój i wolność".

„Daily Telegraph" o stosunku do Chin Ludowych

LONDYN (PAP). Zwycięski pochód chińskiej armii ludowej, który doprowadził ostatnio do wyzwolenia Kantonu, wywołał ogromne wrażenie w Londynie. Koła polityczne zwracają szczególną uwagę na fakt, że Chiny Ludowe graniczą obecnie bezpośrednio z terytorium Hong-Kongu, stanowiącym kolonię brytyjską. Mimo całej niechęci do Chin Ludowych, w brytyjskich kołach burżuazyjnych powtarzają się coraz częściej wypowiedzi w sprawie konieczności zajęcia stanowiska wobec faktu powstania Chińskiej Republiki Ludowej.

„Daily Telegraph" stwierdza np., że ostatnie wydarzenia uczyniły aktualniejszą niż kiedykolwiek kwestię ustalenia polityki brytyjskiej w Chinach. Prędzej, czy później — pisze dziennik — stosunki anglo-chińskie będą musiały oprzeć się na rzeczywistości politycznej, a nie na fikcji reżimu Czang Kai-szeka.

Potępienie „Małego Zgromadzenia" ONZ

NOWY JORK (PAP). — Specjalny Komitet Polityczny rozpatrywał sprawę kontynuowania tzw. „Małego Zgromadzenia", utworzonego na drugiej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ pod presją delegacji Stanów Zjednoczonych wbrew duchowi i literze Karty ONZ.

W czasie dyskusji nad tym zagadnieniem, na drugiej sesji Generalnego Zgromadzenia delegacja ZSRR poparta przez delegację krajów demokracji ludowej dowiodła, że utworzenie takiego nielegalnego organu może mieć jak najdalej idące konsekwencje dla Organizacji Narodów Zjednoczonych i że doprowadzi do dalszego podważenia międzynarodowej współpracy. Delegacja radziecka dowiodła również, że istnienie „Małego Zgromadzenia" potrzebne jest jedynie tym, którzy zainteresowani są w podporządkowaniu ONZ dyktatowi amerykańskiemu. Dlatego też ZSRR i kraje demokracji ludowej odmówiły udziału w działalności „Małego Zgromadzenia".

Jak słusznie przewidywała delegacja radziecka blok angloamerykański udzielił „Małemu Zgromadzeniu" tego rodzaju pełnomocnictw, które wchodzą w kompetencje Rady Bezpieczeństwa. A więc: prawo wysyłania komisji do różnych krajów, oraz zwoływanie specjalnych sesji Generalnego Zgromadzenia.

Zgodnie z wolą reżyserów Departamentu Stanu, działalność „Małego Zgromadzenia" skierowana była przede wszystkim na znalezienie sposobów, któreby ograniczyły i podważyły zasadę jednomyślności w Radzie Bezpieczeństwa. Jak wiadomo, „Małe Zgromadzenie" zgłosiło wiele wniosków, w których proponowało, by szereg zagadnień takiej wagi, jak sprawy związane z pokojem światowym i bezpieczeństwem zaliczyć do zagadnień proceduralnych.

Cała działalność „Małego Zgromadzenia" dowiodła, że ten nielegalnie utworzony organ jest bezużyteczny i bezpodstawny. Przyznał to nawet delegat francuski, który na posiedzeniu specjalnego komitetu w dniu 13 października składał sprawozdanie z prac „Małego Zgromadzenia".

Niemniej jednak delegat francuski poparł rezolucję, domagającą się kontynuowania prac „Małego Zgromadzenia" na czas nieokreślony, co oznacza, że ten nielegalnie utworzony organ przekształca się w stały komitet ONZ.

Po przemówieniu przedstawiciela Turcji, — który wszystkimi sposobami usiłował usprawiedliwić istnienie „Małego Zgromadzenia", zabrał głos delegat USA — Austin.

Wychwalając dotychczasową działalność „Małego Zgromadzenia", która rzekomo przyczyniła się do rozszerzenia współpracy międzynarodowej, Austin poparł wniosek przedłużenia prac Zgromadzenia na czas nie określony.

Ponad 1 miliard pasażerów przewiozły koleje państwowe

Polskie Koleje Państwowe wykonały 3-letni plan przewozu pasażerów w dniu 10 października rb.

Ogólna ilość przewiezionych pasażerów za cały okres wyraża się liczbą ponad 1.041.331,200.

Związkowcy norwescy zwiedzają Warszawę

Bawiący w Warszawie przedstawiciele norweskich związków zawodowych, w pierwszym i drugim dniu swego pobytu w Warszawie zwiedzili stolicę i przyjęci zostali przez ministra budownictwa — inż. Spychalskiego.

W czasie konferencji poruszono zagadnienia zwiększenia wydajności pracy w budownictwie, oraz interesujące gości zagadnienie podstaw technicznych budownictwa szybkościowego itp.

Związkowcy norwescy przyjęci również zostali przez przewodniczącego CRZZ — Burskiego.

Po zaznajomieniu się ze szczegółami struktury organizacyjnej i metod pracy polskiego ruchu zawodowego, delegat norweski Jacobsem oświadczył m. in.: „Gdy wrócimy do kraju, będziemy o budownictwie w Polsce Ludowej opowiadać klasie robotniczej Norwegii, by nasi towarzysze wiedzieli jak się buduje socjalizm".

Chodzi o mieszkanie, światło, wodę...

(Dokończenie ze str. 1-ej)

nikt też nie potrzebował się tłumaczyć z przyczyn opóźnienia dostawy materiałów.

Całą sprawę potraktowano tam w sposób jedynie słuszny i właściwy, więc po gospodarsku, tak jak by chodziło o własne mieszkanie, własny dom, czy własne podwórko. Odwoływano się do ludzi dobrej woli, znajdywano też potrzebne siły dla podjęcia prac przygotowawczych, (np. Łódź) fachowców — dla przeprowadzenia dokumentacji technicznej (np. Gdańsk), przedsiębiorstwa — dla wykonywania robót, wymagających specjalistów.

Do terminu, w którym tegoroczna akcja „R" musi być ostatecznie zakończona, pozostało jeszcze nie całe 2 i pół miesiąca. Jest to czas dostateczny dla wyrównania opóźnień, nadrobienia straconego czasu, naprawienia popełnionych błędów. Ten okres — musi być przez miasta, które w akcji „R" znajdują się daleko w tyle należycie wykorzystany. Wymaga tego dobro ludzi pracy, oddających codzień swój trud dla odbudowy lepszego jutra kraju.

Poprawa mieszkaniowych i komunalnych warunków bytu klasy robotniczej nie może być opóźniona wskutek niedołęstwa, czy niedbalstwa biurokratów lub niesumiennych działaczy społecznych.

Akcja remontowa, do której najwyższe władze państwowe i partyjne przywiązują szczególnie duże znaczenie, musi być przeprowadzona z pełnym poczuciem odpowiedzialności za każdy wydatkowany grosz wykonana jak najbardziej celowo, szybko i solidnie, musi być zgodnie z planem w terminie ukończona.

Z. Sachnowski

Marietta Szwginian

Szlakiem pięciolatki (3)

Zebranie w Kosz-Agaczu

Wymawiając słowo „pasterka" przedstawiamy sobie zazwyczaj młodziutkie dziewczę w zaraniu życia. Nauczyła nas tego sztuka XVIII wieku, z jego pastorałkami w muzyce, malarstwie i poezji, których oddźwięk brzmi jeszcze we wczesnej poezji Puszkina. A tu, obok młodszych pasterek siedzą siedemdziesięcio i osiemdziesięcioletnie staruszki, których doświadczonej pieczy powierzono najtrudniejsze pastwiska. Siedzą w stożkowatych, śpiczastych czapkach, obszytych dokoła barankiem. Spod czap zwisają długie, tabaczkowego koloru warkocze, które jakoś nie zdążyły posiwieć. W warkocze te wplecione są kokieteryjnie rzemyki ozdobione drobnymi, przy wiezionymi z Indii białymi muszelkami; końce rzemyków zatknięte są za szeroki pas, na prawo i na lewo od spięcia. Chude, smagłe, wysuszone i świecące od wiatru twarze; wąskie, o bezdennie głębokim spojrzeniu, mongolskie oczy; bezzębne, starcze usta, o nieuchwytnym, subtelnym, prawie dziecięcym wyrazie.

Na twarzach tych grają wieki. Siedemdziesięcioletnia kobieta-czabanka tak dowcipnie podnosi i pochyla twarz, odpowiadając na nasze pytania; mimika jej jest tak wyrazista, że na tej wspaniałej karcie czasu, poprzez znaki nakreślone rylcem wieku, na tej twarzy odgadujemy nową, nieznaną nam dotychczas formę człowieczeństwa, która nagle objawiła się w żywym drgnieniu jaskrawiej i zrozumialej, niż w jakiejkolwiek księdze. Bije od niej poczucie wielkiej godności osobistej.

Palą wszystkie, nawet młodziutkie dziewczęta. Ciągną tam z osobliwych, starożytnych fajek, przechodzących z pokolenia na pokolenie. Poprzez obłok sinego dymu postać znakomitego hodowcy wielbłądów, Kazacha Kadyr Aczubajewa, zdaje się być rzeźbą nie żywym człowiekiem. Prawie zamknięte wąskie, skośne oczy, podniesiony do góry jastrzębi profil, kręcona spiczasta, siwa bródka, cały ostrokańczasty od czapki do czubków trzewików.

Wszystko to są ludzie o dużej radzieckiej kulturze. Nieraz bywali w Moskwie na zjazdach rolniczych; doskonali doradcy, z którymi warto porozmawiać.

Dyskusja okazała się wyjątkowo pouczająca.

Mała Ojrotia, wyniesiona na tę alpejską wyżynę, chociaż przypomina swym krajobrazem Szwajcarię, jednakże niemniej jest Syberią, a więc okolicą o suchym, ostrym, zimnym kontynentalnym klimacie. Zmiany ciśnienia atmosferycznego następują tu bez przerwy, zużywając nie tylko serca ludzi, ale również serca owiec i krów.

Hodowla bydła w Ojrotia posiada takie gałęzie, jakich nie ma w Szwajcarii: hodowla wielbłądów, hodowla marałów — jeleni syberyjskich. Bydło tutejsze, które wyszło zwycięsko z wiekowej walki z klimatem, przystosowało się, zahartowało, wyrobiło sobie jedne zalety kosztem drugich: siłę i wytrzymałość na niekorzyść mleczności. Krowa syberyjska wprawdzie daje mniej mleka niż Simmentalerka, ale doskonale zimuje tam, gdzie Simmentalerka ginie, i mniej od niej wymaga pielęgnowania i zachodów. Tutejszy gatunek owiec daje co prawda grubszą wełnę, ale za to jest znacznie wytrzymalszy od merynosów, mniej wybredny i osadza bardzo dużo tłuszczu.

Stare czabanki doskonale rozumieją dialektykę toczącej się walki o hodowlę bydła, doskonale orientują się w zasadach podziału na rejony. Jedna z nich, wkładając do fajeczki papierosa, którym ją poczęstowano, rzekła z niemożliwą do naśladowania wschodnią kurtuazją:

— „Mówisz, że nasze krowy dają mało mleka, a nasze owce mało wełny. O ile mi wiadomo, a więcej słyszałam od innych, niż wiem sama, nasza hodowla w Kosz-Agaczu idzie w kierunku mięsności. Krowy nasze pasą się — gromadzą mięso, owce gromadzą tłuszcz. Futra z naszych owiec są bardzo dobre, choć wełna gruba. Merynosy w naszych stronach giną. Trzeba utrzymać naszą ałtajską rasę".

Druga na zapytanie, jakie są dobre strony zawodu pasterza odpowiedziała:

— Dobrze paść, to znaczy umieć dobrze chodzić. Na to żeby owca porastała tłuszczem, a runo na niej gęstniało i nabierało miękkości, trzeba podzielić pastwisko na części i pasąc przechodzić kolejno z jednej części na drugą. Każda część musi przez sześć tygodni odpoczywać, potem można znów w to samo miejsce powrócić.

Inaczej mówiąc, dobry czaban powinien być swego rodzaju organizatorem rolniczym, stosować „pastwisko zmian", posługując się przy tym nie linią i przyrządami geometrycznymi, lecz własnymi nogami i pamięcią.

Mowa ałtajska jest zadziwiająco obrazowa, szkoda, że tłumacz upraszczał ją, w ustach jego nabierała pospolitości. Żałowałam tego zwłaszcza, gdy dyskusja potoczyła się na temat pasterzy i ich potrzeb, a słowa zadźwięczały epickim pięknem. Pasterz w tych stronach — to osobistość najbardziej pożyteczna i odpowiedzialna. Jemu powierza kołchoz stado, a więc i swą powinność wobec Państwa, i chleb powszedni, i zasobność jutra. A pasterz, odchodząc zimą na pastwisko, spędza długie miesiące z dala od rodziny jurty, wśród milczących, mroźnych, pustynnych przestrzeni; staje się samotnym „człowiekiem przy ognisku".

— „Miasta, nie zapominajcie o człowieku przy ognisku!" — zawołała jedna z czabanek. „My przez długie zimowe dni i noce czuwamy nad wa-

szym dniem jutrzejszym, strzeżemy i pasiemy bydło, ale trzeba przecież zatroszczyć się i o nas. Czym żyje człowiek przy ognisku? Trzy rzeczy są mu potrzebne; bez nich i samotność gorzej dokucza, i robota trudniejsza, i mróz bardziej przenika".

Podniosła wąską, brązową, starczą rękę i liczyła na palcach: pierwsze to — metalowy kociołek, drugie — kok-czaj, trzecie — sól.

Kok-czaj — jest to zielona herbata nie poddawana fermentacji. Tylko taką herbatę pije ludność tutejsza.

Dowiedzieliśmy się na zebraniu o jeszcze jednym niemałym zadaniu ałtajskiej hodowli bydła o konieczności wytworzenia miejscowej rasy złych psów — pomocników pasterzy. Rasa obecna, jak wyraził się tłumacz, jest „słabosilna"; wilki atakujące bydło wcale jej się nie boją. O psa pasterskiego trzeba zatroszczyć się, skrzyżować rasę miejscową z owczarkiem, z łajką, przeprowadzić selekcję pośród miejscowych ałtajskich psów. I jeszcze jedno: palącą potrzebą Ojrotii jest własny instytut weterynaryjny, na wzór słynnego Wetinstitutu w Erywaniu, do którego zjeżdżają się po radę niemal z całego świata. Może należałoby, aby Instytutowi erywańskiemu przyjść z pomocą w otwarciu w Ojroz-Tura chociażby filii i stworzeniu przy niej laboratorium do produkcji szczepionek.

Konferencja zakończyła się uroczystością: najlepsze czabanki otrzymały premie w postaci jagniąt, cieląt, źrebiąt. Zaczynają się rozjeżdżać, coraz mniej koni stoi u płota. Podjechała pod stopnie ganku i nasza wyczyszczona, granatowa „Emka".

Nieprawdopodobny zachód słońca za lewa góry. Maszyna mknie w dół przy śpiewie górskiej rzeczki zlewającym się z warkotem motoru. Błyskają mleczno-różowe zwierciadła niewielkich jezior. Mądre kaczki płyną sznurem, oddalając się od zasięgu strzelby, w kierunku przeciwnego brzegu. Niebo, góry, samotność tej pustynnej krainy jej ostre, niezapomniane kontury, tak subtelne jakby piórkiem narysowane na muślinie — otwierają nam nowe horyzonty. Zaczynamy rozumieć, skąd wzięła początek mongolska sztuka. Uważamy ją nieraz za pewną manierę, przyjmujemy z zastrzeżeniami, jest ona tymczasem bardzo istotna. Dyktowała ją przyroda.

Nie na próżno podsłuchał to Romain Rolland w barwach i porównaniach narodowej ałtajskiej poezji. Kiedy przesłano mu jej próby, odpisał: „Porównania: palce jak dzikie pszczoły; głosy jak rude płomienie — opisy przyrody („gałązka cedrowa pod szronem" itd.) są niezwykłe. Przypomina to poezję japońską i chińską, a równocześnie mogłoby być dziełem najbardziej wyrafinowanych poetów Zachodu".*)

Jeszcze sto kilometrów i wizja pustyni Gobi niknie w ciemnej gęstwinie zbliżającego się lasu.

*) List Romain Rolland ukazał się w zbiorze „Pieśni Ałtaju" Iwana Jeroszyna, w Wydawnictwie „Pisarz Radziecki" z 1937 r.

„Tu mówi Tajmyr"

Scena z doskonałej komedii radzieckiej w Państwowym Teatrze Młodego Widza w Krakowie: N. Karasińska jako Dunia i W. Tomaszewski jako Diużykow (do artykułu obok). (fot. Nowicki)

Z teatrów krakowskich

Teatr Młodego Widza

Teatr Młodego Widza w Krakowie zaczął swój piąty sezon jako teatr państwowy. Przyjemnie jest patrzeć, jak ta placówka rozrasta się i prosperuje, jak wykazuje swoją żywotność i niezbędność. Bo przecie ten właśnie teatr wychowuje przyszłą publiczność teatralną, wyrabia jej smak, pokazuje dobre wzory różnych form teatralnych. Jakich się widzów wychowa, takich się później będzie miało.

Znaczenie teatru dla dzieci i młodych niedoceniane było dawniej — im prezy takie, podejmowane czasem, musiały utykać z powodu braku funduszów, albo ograniczać się do sporadycznych przedstawień popularnych bajeczek. Normalnie funkcjonujący stały teatr młodzieżowy — to już osiągnięcie Polski Ludowej. Subwencje umożliwiają bowiem udostępnienie widowisk szerokim masom młodych widzów ze wsi i miast, a nie tylko dzieciom bogatych rodziców, zabranych czasem, od święta. Przedstawienia szkolne dla wszystkich szkół powszechnych Krakowa i okolic, penetracja wgłąb województwa drogą objazdów — to działalność upowszechniająca sztukę, najbardziej demokratycznie i słusznie pojętą.

Teatr Młodego Widza wykluł się z Wesołej Gromadki, pierwszego powojennego teatru dla dzieci, stworzonego zaraz po wojnie przez paru zapaleńców teatralnych z dyrektorką Marią Biliżanką i Zofią Mysłakowską na czele. Fanatycznie oddani sprawie teatru dla dzieci i młodzieży, nie oglądali się na lepsze warunki dla siebie, myśleli tylko o zdobyciu lepszych warunków dla teatru. Z uporem godnym tej sprawy — kołatali gdzie można, zdobywali coraz więcej przestrzeni życiowej, aż wreszcie z sublokatorskiego kąta w kinie Scala doszli do własnego teatru — i wcale nie mają za dużo miejsca! Zdobywają jeszcze sale dla prac dekoracyjnych, które dotychczas odbywały się w bardzo niewygodnych pomieszczeniach, rozszerzają garderoby. Cały lokal teatralny jest pięknie odnowiony.

Bo też poparcie w tej sprawie było podwójne. Subwencje rządowe i zrozumienie ważności tej sprawy, tak dawniej niedocenianej — z jednej strony, a z drugiej strony gorące poparcie młodego społeczeństwa, wyrażane tak spontanicznie, że nikt nie mógł się mu oprzeć. Trzeba było widzieć ten żywiołowy napór dzieci którejś ze szkół powszechnych z jakiegoś np. Bieżanowa pod Wieliczką! Miejsc na widowni jest tylko 600, a dzieci przybyło 700! I co zrobić? Miękną serca strażaków, przymykają oczy bileterki, bo łzy dziecięce są argumentem nie do pokonania. Trzeba wpuścić wszystkie dzieci.

Poza przedstawieniami w Krakowie druga część zespołu jeździ z przedstawieniami po miastach województwa krakowskiego. Tak więc wystawiano na prowincji „Placówkę" Prusa, „Świerszcza za kominem" Dickensa, „Pana Geldhaba". Niektóre sztuki najpierw wystawiane są na prowincji, by potem wrócić do Krakowa. Tak np. obecnie grana jest w Krynicy sztuka Andrzeja Uspieńskiego „Przyjaciele", a jednocześnie w Krakowie „Tu mówi Tajmyr" Galicza i Isajewa. W miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej teatr Młodego Widza gra więc jednocześnie dwie sztuki autorów radzieckich. Zarówno jedna jak i druga tchną zdrowym optymizmem i cechuje je czystość atmosfery moralnej. „Przyjaciele" — to problem przyjaźni i poświęcenia; jest tam i miłość, ale bez niezdrowego erotyzmu. Doskonale wystawiona i grana ta sztuka zdobyła zasłużone powodzenie. Z wykonawców trzeba wymienić przede wszystkim doskonałą, pełną wyrazu i charakteru Halinę Bełkowską w roli lotniczki Kurnikowej.

Grany na scenie krakowskiej Teatru Młodego Widza „Tu mówi Tajmyr" znany jest publiczności warszawskiej. Zalety tej lekkiej komedii o warlorach społecznych czynią ją bardzo strawną i dla mołdzieży odpowiednią. Poza klasycznym repertuarem bowiem młodzież łaknie sztuk współczesnych, związanych z życiem, i potrzebuje trochę zdrowego śmiechu. W „Tajmyrze" komizm sytuacyjny i tempo w doskonałej reżyserii Zygmunta Chmielewskiego w roli Kirpicznikowa (dublowanej przez Wrońskiego) doprowadzą młodych widzów do huraganowego śmiechu, jednocześnie jednak jest problem wzajemnej pomocy ludzi i zapału dla dobrej sprawy. Z doskonałej obsady wymienić należałoby wiele nazwisk, z braku miejsca jednak choćby najważniejsze postacie — Wiesława Tomaszewskiego jako świetnego, sympatycznego i kipiącego zapałem Diużykowa, Edmunda Karasińskiego jako dziadka Baburina, Barbarę Dolińską - Grabowską i Ninę Karasińską jako pełne wdzięku dziewczęta Lubę i Dunię, Zofię Mysłakowską jako matkę Luby.

Młodzież nie lubi fałszu, ckliwości i zgrywania się specjalnie dla niej — jest podejrzliwa i czujna — czy przypadkiem nie daje jej się słabszego wykonania „bo na tym nie poznaje się". Otóż w Teatrze młodego Widza i strona dekoracyjna, i muzyczna i aktorska jest na wysokim poziomie — Pro naszko, Stopka, Bunsch dają intersujące koncepcje plastyczne, Malawski przeważnie komponuje muzykę (niezwykle piękna ilustracja muzyczna do „Starej Baśni", granej obecnie na zmianę z „Tajmyrem"). W najbliższej przyszłości teatr wystawi przeróbkę „Farona" Prusa, dla młodszych dzieci — „Księcia i Żebraka" Marka Twaine'a i „Miasto Majstrów" radzieckiego autora Gabbe. W przygotowaniu jest przeróbka „Nędzników" Wiktora Hugo w opracowaniu Bodnickiego i oryginalna sztuka chińska „Koło kredowe".

Teatr dla młodzieży to placówka bardzo odpowiedzialna. Można jednak śmiało powiedzieć, że Teatr Młodego Widza w Krakowie — to jeden z najżywotniejszych, najruchliwszych teatrów. Kontakt z widownią nie jest sztuczny — już „Wesoła Gromadka" przyzwyczaiła dzieci do rozmowy z konferansjerką — Marią Billiżanką, która jest reżyserką, aktorką i konferansjerką w jednej osobie, a przede wszystkim doskonałym psychologiem, znającym i kochającym dzieci i młodzież. Kierownictwo teatru jednak nie ogranicza się do kontaktu z widownią — w trosce o stworzenie najlepszych form wychowawczych poprzez teatr, ma zamiar powołać radę artystyczną, w skład której wejdą przedstawiciele świata artystycznego i krytyki, wychowawcy młodzieży, przedstawiciele kuratorium i ZMP. Wspólne omawianie problemów i zainteresowań młodzieży będzie na pewno bardzo pożyteczne.

A w ogóle — jest w tym teatrze coś co bezwzględnie przywiązuje do niego. Coś co było w atmosferze Reduty — zapał, żarliwość niematerialna. Z jednej strony młodość, z drugiej poszukiwanie nowych form i zapał iderowców, który się udziela i staremu wydzowi, tak że w końcu czuje się odmłodzony.

HANNA PIECZARKOWSKA

Refleksje pokonkursowe

KONKURS Chopinowski został zakończony, lista laureatów ogłoszona, nagrody rozdzielone. Skoro wszystko jest już poza nami, spójrzmy na całość konkursu.

IV Konkurs Chopinowski miał nieco inny przebieg. O ile poprzednie konkursy dysponowały tylko czterema zasadniczymi nagrodami, obecnie wprowadzono ich 13. Wydawałoby się więc, że zmniejszenie ilości kandydatów przy powiększeniu liczby nagród nie nastręczy jury większych trudności. Tymczasem już w II etapie ostatniego konkursu można się było zorientować, że nie będziemy mieli do czynienia z jedyną, górującą nad wszystkimi mistrzowską indywidualnością, lecz z całą grupą kandydatów, celujących wprost do pierwszych nagród. Słuchając wyrywkowo produkcji w III etapie, skłonni bylibyśmy przyznać każdemu z grających najwyższą nagrodę.

Nic dziwnego, że jury musiało się zapewne znaleźć w trudnej sytuacji. Świadczą o tym wyraźnie dwa fakty: zreformowanie listy nagród przez utworzenie dwóch nagród pierwszych, dodanie nagrody Państwowej Opery i Filharmonii w Warszawie, podwyższenie nagród i pewne zmiany w ich kolejności oraz drugi fakt, że narada jury trwała do późnej nocy.

Utworzenie dwóch pierwszych nagród jest również nowością ostatniego Konkursu, która spowodowana jest wspomnianym już brakiem zdecydowanie nad innymi górującej indywidualności, a za to uwypukla istnienie ogólnie wysokiego poziomu zbiorowego. IV Międzynarodowy Konkurs nie objawił nam zatem żadnego strzelistego szczytu, odsłonił natomiast widok na rozległą wyżynę.

Sądzę, że nie jest to przypadkiem, iż laureatami zostali tylko kandydaci radzieccy i polscy. Od czasów Oborina i Zaka wiemy już, jak w Zw. Radzieckim postawiona jest pianistyka, jak szkoli się pianistów i jak pojmuje się styl Chopina. Nie tylko nie dziwimy się, że pianiści radzieccy zdobyli na 13 — 5 nagród, ale wręcz zaskoczeni jesteśmy odpadnięciem Ludmiły Sosiny.

Niespodzianką może jest ogólny wspaniały sukces pianistów polskich. Jak wiadomo, Polacy raz tylko (Szpinalski w r. 1927) sięgnęli do nagrody II, a poza tym (Kon w 1932 i Małcużyński w 1937) trzymali się na poziomie III nagrody.

Dalszą niespodzianką jest fakt, że Regina Smendzianka, która zajęła pierwsze miejsce w eliminacjach krajowych, otrzymała przedostatnią (XI) nagrodę, a Zbigniew Szymonowicz, będąc na drugim miejscu w eliminacjach, otrzymał VIII nagrodę, podczas gdy dodatkowo wyeliminowana Halina Czerny-Stefańska zdobyła nagrodę I.

Bardzo niemiłą niespodzianką jest odpadnięcie Tadeusza Kernera (V-te miejsce w eliminacji krajowej, uczeń Drzewieckiego), natomiast wyróżnienie, zwłaszcza Barbary Hesse-Bukowskiej, która mając 4 miejsce w eliminacji, orzymała II nagrodę obok Waldemara Maciszewskiego, który mając trzecie miejsce w eliminacjach, otrzymał również III nagrodę oraz dalej idących: Władysława Kędry (nagroda V i 6 miejsce w eliminacji), Ryszarda Baksta VI nagroda i Tadeusza Żmudzińskiego (7, ostatnie miejsce w eliminacjach oraz XII, ostatnia nagroda) jest zupełnie uzasadnione.

Kto wie, czy niebywały sukces polski nie wynika z metody przygotowania się do Konkursu. K'o wie, czy to nie Łagów i zbiorowa kontrola egzaminacyjna, zapożyczona ze Zw. Radzieckiego, nie udoskonaliła naszych pianistów i nie zbliżyła ich do równego poziomu z tak poważnym konkurentem, jak pianiści radzieccy, którzy nie tylko są świetnie wyszkoleni, ale przede wszystkim znakomicie utrafiają w chopinowski styl. Tu uwydatnia się chyba braterstwo słowiańskich dusz. Oni rozumieją i kochają Chopina tak, jak my świetnie rozumiemy i wzruszamy się Czajkowskim.

Konkurs Chopinowski skończony. Polacy wychodzą z niego zwycięzcami wraz i na równi z pianistami radzieckimi. W przyszłym roku czeka na pianistów świata nowy, ciężki egzamin. Trudny w swym stylu i bardzo wymagający.

Czeka nas J. S. Bach... M. B.

Kronika kulturalna

Literatura radziecka wzbogaci się wkrótce o szereg nowych utworów, osnutych na tle budownictwa pokojowego w ZSRR.

Tak więc wybitny pisarz T. Diemuszkin pisze obecnie nową powieść pt. „Wielki szlak" o radzieckich badaczach okolic podbiegunowych, uczestników wypraw polarnych. Znany poeta Asiejew pisze „Poemat północnych rzek". Tematem utworu jest gigantyczny projekt odwrócenia biegu rzek syberyjskich i skierowanie ich do Morza Kaspijskiego. W. Popow, autor znanej powieści „Stal i żużel", pisze dalszy ciąg tej powieści pt. „Trzy Fronty". Obydwa utwory wejdą do zaplanowanej przez pisarza trylogii o Zagłębiu Donieckim. Pisarz radziecki Wsiewołod Iwanow wydaje tom pt. „W gościnie u niedźwiedzicy", zawierający zbiór nowel i reportaży o kołchozach podmoskiewskich.

Stanisław Strumph Wojtkiewicz

FELIETON O KSIĄŻKACH

NOWE PRZEKŁADY Z ROSYJSKIEGO — DWIE BIBLIOTEKI „PRASY WOJSKOWEJ"—PRZEKŁADY SZTUK TEATRALNYCH „MOJE UNIWERSYTETY"

Nie znam jeszcze radzieckich recenzji o wielkiej powieści Wiaczesława Szyszkina p.t. *„Rzeka Posępna"*, wydanej przez Państwowy Instytut Wydawniczy w doskonałym przekładzie Cz. Jastrzębiec Kozłowskiego. Są to dwa tomy, od których trudno się oderwać nawet pomimo zmęczenia, wynikającego z niesłychanej pstrokacizny tej szczególnej literackiej imprezy — a trzeba dodać, że narracja Szyszkowa przebiega w tempie niesłychanym. Z tych to powodów niniejsza krótka ocena nie posiada żadnych zamiarów polemicznych i — jak w większości moich ocen na tych łamach — ma służyć czytelnikowi za orientację w tak szybko dziś rozwijającej się literaturze przekładowej.

Wyobraźmy sobie temat *„Artamonowów"* Gorkiego przeniesiony w tajgę i oddany przez autora z zacięciem najbardziej awanturniczych „klondykowskich" utworów Jacka Londona, z reportażową tendencją Erenburga, z psychologiczną problematyką o szerokiej skali... od Dostojewskiego i Lwa Tołstoja aż po Oskara Wilde'a, a to wszystko spreparowane z wielką znajomością syberyjskiego folkloru, ze świetnymi opisami północnej natury, połączone z humorem, który nieraz jest pogodny po dickensowsku, a kiedyindziej gryzący satyrycznym i jakby pamfletowym zacięciem to Gogola to znów Haszka! Odkrywca złota przy rzece Posępnej, Prohor Gromow, jest twórcą i satrapą wspaniale rozwijającego się tam przemysłu kopalnianego, złym geniuszem rosnącego w przedrewolucyjnej Rosji wielkiego kapitału, jednocześnie zaś— jakby tego nie wystarczało — reprezentuje teorię dziedziczenia cech występnych po ojcu pijaku i dusigroszu, oraz dziadku, który był i mordercą i bandytą. Szyszkow nadaje sprawom natury doniosłą rolę w życiu człowieka, rzeka Posępna i złoto, żywioły i drobnoustroje obracają w niwecz wielkie zamierzenia lub najgorsze czy najlepsze chęci ludzkie. Narrator często spogląda na namiętności swoich licznych bohaterów i bohaterek z wysokości pobłażliwego księżyca, z fatalizmem, który przypomniał mi młodzieńcze wiersze Słonimskiego:

Zbyt już długo pędzonym
w niewiadomy kres
Stanąć wreszcie pozwalasz i spojrzeć
za siebie
Kędy płaczą anioły pobite na niebie
I przez łzy uśmiechają się jeszcze
do siebie
Że już po nich nie będzie żadnych,
żadnych łez...

Porzucając tę dygresję, bynajmniej nie przypadkową, śpieszę podkreślić, że Szyszkow doprowadza swego głównego bohatera do potępieńczego szaleństwa za kompletną bezideowość i „żywiołowe sobkostwo", za próbę wydania walki wszystkim w ogóle koncepcjom i moralnościom świata, za to, że wierzył „tylko w śmierć" i w złoto. Jakieś echa z Meyrinka przyplątały się tu niespodziewanie— oszalały z nienawiści do ludzi i żądzy panowania nad nimi syberyjski kapitalista marzy również o połączeniu się z kobietą, która jednak już nie żyje; w zdradzeniu ideałów i uczuć młodości odnajduje pierwszą przyczynę swego dramatu. Stanowczo — za wiele jak na jedną, choćby tak dużą powieść! Wydaje się, że ogromne mnóstwo zagadnień i spostrzeżeń wzięło autora w niewolę — jeden człowiek gra tu, zresztą z talentem, na instrumentach całej orkiestry, nie pogardzając efektami z melodramatu. Ale — tak czy inaczej — lektura to interesująca. Problematyka polityczna powieści nie wydaje mi się zbyt głęboka, zresztą tonie w ogromnym materiale obyczajowo-fabularystycznym, niemalże sensacyjnym.

*

Problem człowieka walczącego ze społeczeństwem mamy również w innej powieści, przełożonej z rosyjskiego przez Krzysztofa Mianowskiego, mianowicie w *„Samotności"* Mikołaja Wirty (wydawnictwo „Czytelnika", Klub Dobrej Książki). W dziełach Wirty spotykamy całkowite opanowanie środków artystycznych, a przede wszystkim ich dobór, podobnie zaś — świadome ograniczenie się w materiale. Jest to historia dowódcy band chłopskich Antonowa oraz braci Storożewów w okresie wojny domowej w Rosji. Po kryminalno-awanturniczej i przeładowanej konfliktami różnego rodzaju *„Rzece Posępnej"* odpoczywamy nad dziejami bohaterów *„Samotności"*, ciesząc się zwartością i oszczędnym realizmem w sztuce pisarskiej Mikołaja Wirty, bynajmniej nie ustępującego w tej powieści autorowi słynnego *„Cichego Donu"*. Klub Dobrej Książki posiada zresztą opinię już ustaloną.

„Prasa Wojskowa" wydała dwutomową powieść W. Kawerina *„Dwaj kapitanowie"*, do której jeszcze powrócę i przystąpiła do wydawania dwu bibliotek popularnych: jednej p.t. „Nauka - fantazja — przygoda", drugiej p.t. „Biblioteka żołnierza". W pierwszej wyszły Al. Studzickiego *„Wąwóz Batyrłar-Dżoł"* oraz *„Złote dno"*, poświęcone wspinaczce wysokogórskiej i wydobywaniu ropy naftowej z dna Morza Kaspijskiego (nawiasem mówiąc, pierwszy wpadł na ten pomysł pewien Polak i długo zasilał zdobytymi w ten sposób funduszami Kasę Mianowskiego w okresie jeszcze przed pierwszą wojną światową). W „Bibliotece żołnierza" wyszły następujące ładnie ilustrowane i nieduże książeczki: Jerzego Pytlakowskiego *„Fundamenty"* (urywki powieści pod tym tytułem poświęconej odbudowie wrocławskiej fabryki „Pafawag"), E. Worobiowa wybór z książki *„Duma piechura"*, Wiktora Niekrasowa *„Dowódca batalionu"* (wyjątki z *„Okopów Stalingradu"*), Antoniego Makarenki *„Poemat pedagogiczny"* (najciekawsze urywki wspaniałej pracy o doświadczeniach i przeżyciach kierownika bursy i szkoły dla dzieci trudnych), B. Polewoja fragment z *„Opowieści o prawdziwym człowieku"* i wreszcie fragment niemniej słynnej powieści M. Ostrowskiego *„Jak hartowała się stal"*. Jak widzimy, pomysł „Biblioteki żołnierza" polega na zachęcaniu do lektury przez dostarczanie początkującym czytelnikom najcelniejszych dzieł w charakterystycznych fragmentach i urywkach. Trudno temu nie przyklasnąć!

*

Ruszyły z miejsca książki spółdzielni wydawniczej „Współpraca". Przede wszystkim chcę tu wymienić przekłady trzech sztuk radzieckich: Anatola Sofronowa *„W pewnym mieście"*, Kontantego Simonowa *„Harry Smith odkrywa Amerykę"* i Erenburga *„Lew na placu"*. Wydawnictwo zapowiada w dalszym ciągu sztuki Korniejczuka *„Makar Dubrawa"*, Bałtuszisa *„Pieją koguty"*, Rachmanowa i Ryssa *„Okno w lesie"*, Nilina *„Na świecie"*, Wiszniewskiego *„Opty mistyczna tragedia"*, Romaszowa *„Wielka siła"*, Surowa *„Zielona ulica"*, Bułhakowa *„Aleksander Puszkin"*, Lubimowa *„Śnieżek"* i Jakobsona *„Dwa obozy"*. Tegoż wydawnictwa — ładnie ilustrowane opowiadania przyrodnicze dla dzieci: *„O dzieciach i zwierzętach"* Michała Priszwina.

Dla miłośników Gorkiego, a zresztą i dla najszerszej publiczności sygnalizuję wydanie przez „Książkę i Wiedzę" ciekawych wyznań i wspomnień młodzieńczych wielkiego pisarza, mianowicie *„Moich uniwersytetów"*. Jest to arcywzór prozy realistycznej, a zarazem niezwykły dokument biograficzny.

*

A jednak — wracam do rzeki Ugrium, rzeki Posępnej. Może się mylę? Może w tej epopei człowieka, który chciał żyć tylko dla siebie, za warł Szyszkow odwieczne byronowskie i szekspirowskie pytania? Przecież powołuje się na tych dwu wielkich znawców natury ludzkiej. Przecież nie mogę zapomnieć wielkiego mnóstwa obrazów i typów, którymi ta przeładowana powieść żyje, wtłacza się w moją wyobraźnię, wypiera z niej inną treść...

Dzieła talentu zawsze wzbudzają wątpliwość i dyskusję, czyniąc sobie miejsce w olbrzymim świecie książek.

Gospodarka i finanse

Przemiany w szkolnictwie zawodowym

W OKRESIE przedwojennym szkolnictwo zawodowe w Polsce było słabo rozwinięte. Dopiero w ostatnich latach przed wybuchem wojny rozszerzono sieć średnich i licealnych szkół zawodowych. Szkoły te jednak organizowano głównie w większych ośrodkach miejskich, do których dostęp dla młodzieży chłopskiej i robotniczej był podobnie utrudniony, jak do szkół ogólnokształcących.

Po wojnie, szybkie uprzemysłowienie kraju i rosnące zapotrzebowanie całego uspołecznionego aparatu gospodarczego na wykwalifikowane kadry pracowników wysunęły zagadnienie szkolnictwa zawodowego na czołowe miejsce.

Lata 1945 — 1949 były okresem bardzo szybkiego rozwoju szkolnictwa zawodowego. Gdy w roku szkolnym 1945/46 istniało w Polsce około 1.200 szkół zawodowych, to w roku następnym było ich już 1840, a w 1947/48 — 2.555. W bieżącym roku szkolnym liczba szkół zawodowych wzrosła do 2.571.

Wraz z szybkim wzrostem liczby szkół zmieniał się ich charakter. Powstało m. in. ponad 600 szkół przemysłowych Ministerstwa Przemysłu i Handlu, przystosowanych do potrzeb uspołecznionej gospodarki.

Szybki wzrost szkolnictwa zawodowego — a także jego zadań — spowodowały konieczność stworzenia jednego ośrodka dyspozycyjnego, którym stał się Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego. CUSZ nie obejmuje jedynie szkolnictwa rolniczego oraz wyższego, które podlega Ministerstwu Oświaty.

Centralnemu Urzędowi Szkolenia Zawodowego podlega obecnie 2.571 szkół. Z liczby tej pracowników dla przemysłu i rzemiosła kształci 1.973 szkoły, dla handlu i administracji — 481. Szkół usługowych i innych jest 117. Szkolnictwo CUSZ obejmuje szkoły podległe dawniej Ministerstwu Oświaty i Ministerstwu Przemysłu i Handlu. Nad szkołami zawodowymi niepaństwowymi, jak również innych resortów, a więc Min. Poczt i Telegrafów, Leśnictwa, Odbudowy, Komunikacji, Zdrowia i Żeglugi — prowadzi CUSZ nadzór pedagogiczny .Resorty te, które prowadzą łącznie około 100 szkół, uzgadniają z CUSZ plany sieci szkół, programy ,akcję wydawania podręczników itp.

Liczba absolwentów szkół zawodowych wzrasta z roku na rok. W końcu ub. roku szkolnego ukończyło szkoły przysposobienia przemysłowego i zawodowego 19.931 uczniów, szkoły średnie i zawodowe I stopnia — 61.654 uczniów, wreszcie szkoły średnie zawodowe II stopnia — 12.908 uczniów. Łącznie zatem gospodarka narodowa otrzymała ok. 95 tysięcy wykwalifikowanych pracowników. Przewiduje się, że w roku przyszłym liczba ta wzrośnie do około 105.000 absolwentów.

Dane powyższe nie obejmują wyników szkolenia krótkoterminowego, które również są poważne. W ciągu pierwszego półrocza bieżącego roku ukończyło kursy przysposobienia zawodowego oraz kursy I i II stopnia — 56.355 absolwentów. Nasilenie akcji szkolenia krótkoterminowego, w miarę zwiększania się ilości absolwentów szkół — będzie stopniowo malało.

Ogółem w szkołach podległych CUSZ kształciło się w końcu ub. r. szkolnego 405.000 młodzieży, w tej liczbie około 102.000 dziewcząt.

W związku z rozpoczynającą się w br. realizacją Planu 6-letniego przed szkolnictwem zawodowym stoją nowe, niezmiernie doniosłe zadania. Plan przewiduje powiększenie kadr pracowniczych o 800—900 tysięcy wykwalifikowanych robotników, 80 — 100 tysięcy techników i około 24 tysiące inżynierów. Poza tym położony będzie szczególny nacisk na szkolenie wykwalifikowanych pracowników administracji, planistów, statystyków, księgowych etc. Wyszkolenie tych pracowników — z wyjątkiem inżynierów, którzy kształcą się w szkołach wyższych, podległych Ministerstwu Oświaty — będzie zadaniem podległego CUSZ szkolnictwa zawodowego.

Do wykonania tych zadań czynione są dokładne przygotowania. W pierwszym etapie prac powołane zostały terenowe Dyrekcje Okręgowe Szkolenia Zawodowego, w skład których weszły dawne Wydziały Szkolnictwa Zawodowego przy Kuratoriach Szkolnych. W zakresie tych prac do zadań CUSZ należy m. in. przeprowadzenie zmian w rozmieszczeniu szkół, dokonanie niezbędnych zmian w programach, np. w szkolnictwie handlowym, rozszerzenie akcji stypendialnej, zaopatrzenie szkół w nowe pomoce naukowe. Ze względu na to, że wiele szkół pracuje w trudnych warunkach lokalowych, konieczne będzie wybudowanie nowych gmachów szkolnych, przeprowadzenie remontów oraz wyposażenie warsztatów szkolnych. Na cele te przewidziane są w planie 6-letnim poważne kwoty.

Rozpoczęty nowy rok szkolny stanowi więc nowy etap pracy szkolnictwa zawodowego. Nigdy dotychczas zadania stojące przed tym szkolnictwem nie były tak doniosłe, równocześnie jednak nie cieszyło się ono nigdy tak wielką opieką ze strony państwa, jak obecnie. Dzięki temu można mieć pewność, że stojące przed nim zadania zostaną wykonane.

Adam Nowak

Zakłady przemysłu mineralnego wykonują przedterminowo plan

Do Centralnego Zarządu Przemysłu Mineralnego coraz liczniej napływają meldunki o przedterminowym wykonywaniu planów produkcyjnych przez podległe mu zakłady

W ostatnich dniach plan roczny wykonały: Zakłady Wapiennicze w Krzeszowicach, w Gliwicach i w Krakowie, Zakłady Ceramiczne w Radomiu, Mirosławicach, Ołdrzychowie, Ziembicach, w Mosinie i w Bolesławcu, Fabryki Porcelany w Chodzieży, w Krzyżatce i Wałbrzychu, Fabryki Kafli w Jeleniej Górze, Kraszewicach, Łomży, Białymstoku Siemiatyczach i Krotoszynie, cegielnie w Kotowie, Kowalewie, Żabikowie i Wekowej.

Nowe normy budowlane

W celu uczczenia zjazdu Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa, który odbędzie się 1 grudnia br. w Gdańsku, naukowcy biorący udział w pracach Komisji Normalizacyjnej Budownictwa uchwalili opracować — jako specjalny czyn zjazdowy — szereg dodatkowych norm z dziedziny budownictwa.

Normy dotyczyć będą stosowania nowych metod obliczeń statycznych przy konstrukcjach stalowych i żelbetonowych, jak również warunków technicznych projektowania, wykonywania i odbioru konstrukcji stalowych zwykłych i spawanych.

Normy zostaną wydrukowane i rozdane uczestnikom zjazdu.

Wśród wydawnictw

WIADOMOŚCI NARODOWEGO BANKU POLSKIEGO

Nowy (dziewiąty) numer miesięcznika „Wiadomości Narodowego Banku Polskiego" zawiera szereg b. ciekawych pozycji artykułowych. Pierwszą z nich jest artykuł Jana Raue p.t. „Akredytywa jako instrument zapłaty w obrocie międzynarodowym". Autor wyjaśnia w nim genezę, istotę oraz rodzaje tej formy zapłaty w obrotach zagranicznych. Są to rzeczy znane fachowcom, przeciętny jednak czytelnik, spotykając się często z określeniem „akredytywa" nie wie lub bardzo mało wie co ono oznacza w zakresie obrotów międzynarodowych. Artykuł Jana Raue wyjaśni mu to w zupełności.

Tematem artykułu mgr. Tadeusza Chlińskiego jest ważne i b. ciekawe zagadnienie normowania środków obrotowych w przedsiębiorstwach. Następną z kolei pozycją jest artykuł Zbigniewa Pirożyńskiego, omawiający założenia przeprowadzanej w lipcu br. reorganizacji Ministerstwa Skarbu. Reorganizacja ta — jak wiadomo — podyktowana była koniecznością dostosowania układu organizacyjnego resortu finansów do zadań aparatu finansowego w warunkach gospodarki planowej.

O istocie i strukturze planu finansowego obrotów z zagranicą pisze wybitny znawca zagadnienia, mgr. Alfred Siebeneichen. Ostatnią pozycją artykułową jest część pierwsza rozprawy M. Kucharskiego na temat struktury obiegu pieniężnego i jej znaczenia.

Treść nowego numeru „Wiadomości NBP" dopełnia szczegółowe omówienie sytuacji ekonomicznej Polski w lipcu br. oraz zestawienie ważniejszych pozycji bilansowych zagranicznych banków biletowych. (a).

GAZETA HANDLOWA

Nr. 22 „Gazety Handlowej" organ handlu uspołecznionego w Polsce, przynosi wiele interesującego materiału zarówno z zagadnień teoretycznych jak i praktyki handlowej. W artykule wstępnym Tadeusz Gołębiewski omawia ekonomiczno-społeczne znaczenie akcji „H". O rozbudowie sieci detalicznej Centrali Tekstylnej pisze Wanda Falkowska. Interesujący artykuł Wiesława Fihela o odprężeniu na rynku mięsnym, jest udaną analizą przezwyciężanego już przez naszą gospodarkę kryzysu mięsnego. Stały dział szkolenia pracowników handlowych przynosi w odcinku rozważania na temat badawczych zadań naszego aparatu handlowego.

Numer zamyka reportaż Mikołaja Proca z Kolniczego Domu Towarowego w Radomiu (wl)

BIULETYN INFORMACYJNY BISZ

Ukazał się już Nr. 4 biuletynu Piszą: Stanisław Kwiatkowski o organizacjach związkowych szkolnictwa zawodowego, A. Maksymowicz o przygotowaniach do planowej pracy w szkole oraz Stanisław Pusiarski n. t. reorganizacji szkolnictwa hutniczego. Kronika, przegląd prasy i przegląd zagraniczny dopełniają całości numeru. (e)

ZEPŁ szkoli fachowców

W chwili obecnej odbywają się w Łodzi i Częstochowie 4 kursy przysposobienia przemysłowego dla palaczy kotłowych i czeladnicze dla elektryków, w których bierze udział 139 pracowników.

Zjednoczenie Energetyczne Przemysłu Łódzkiego zorganizowało dotychczas 32 kursy: 9 kursów przysposobienia przemysłowego dla energetyki, 3 kursy maszynistów turbinowych, 2 kursy mistrzowskie monterów turbinowych, 11 kursów palaczy kotłowych oraz 7 kursów czeladniczych dla elektrotechników. Ogółem przeszkolono ok. 1.000 pracowników.

Trzyletnie Gimnazjum Przemysłowe Energetyczne w Łodzi, które w chwili założenia w r. 1946 liczyło 40 uczniów, szkoli ich obecnie 209.

System „O" w gospodarce leśnej

W dniu 28 lutego br. na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 19 II. br. została powołana przy Ministerstwie Leśnictwa Komisja Oszczędnościowa. Komisja ta jest bezpośrednio odpowiedzialna przed Ministrem Leśnictwa i Przewodniczącym P.K.P.G. za sprawy oszczędnościowe w resorcie leśnictwa i obejmuje swym zasięgiem również „Paged" i Spółdzielnię „Las".

Odpowiednikami Komisji w terenie są Komisje Oszczędnościowe przy Dyrekcjach L. P., Nadleśnictwach, fabrykach i innych zakładach oraz przy Okr. Oddz. „Paged" i Spółdzielni „Las".

W oparciu o realne możliwości oszczędnościowe opracowano plan przewidujący zaoszczędzenie w ciągu roku gospodarczego 2.200 mil. zł. w tych trzech instytucjach.

W dziale zmniejszenia wydatków, dzięki lepszemu zorganizowaniu systemu pracy, można było przesunąć wiele sił ludzkich na inne odcinki produkcji. Zmniejszono koszty eksploatacji drewna w lesie (ścinka i transport) oraz drewna przerabianego w tartakach, fabrykach sklejek, płyt, terpentyniarniach i innych zakładach.

W dziale zwiększenia dochodów przewidywano możliwości zwiększenia dochodów dzięki lepszemu wykorzystaniu surowca.

Poważne osiągnięcia uzyskano w walce z biurokratyzmem. Wprowadzono usprawnienie toku załatwiania spraw i szybką realizację zleceń, przyśpieszono obrót środków obiegowych, ograniczono ilość sprawozdań i zbędnych pism.

W Ministerstwie Leśnictwa projektowano zaoszczędzić w ciągu roku sumę 1.990 mil. zł., a uzyskano w ciągu 3 kwartałów roku gosp. 1948-49 sumę 2.600 mil. zł. wykonując plan roczny w 137 proc. Z kwoty tej na zakłady przemysłu drzewnego przypada suma około 1 miliarda zł.

W „Pagedzie" w okresie 3-ch kwartałów przekroczono przewidzianą sumę oszczędności o 15 mil. zł. Uzyskano zmniejszenie kosztów sprzedaży z 548 zł. na 497 zł. na 1 m. sześc. drewna. Oszczędności w tym zakresie osiąga się przez skrócenie przewozu kolejowego, zaopatrywaniu odbiorców z najbliższych składów, zmniejszenie kosztów postojowych na skutek sprawnego rozładowywania wagonów, usprawnienia organizacji spławu dzięki właściwemu dochodowi asortymentów drewna itp. Koszty te uległy zmniejszeniu. Oszczędności w tym dziale wynoszą 82 mil. zł.

Usprawniono również spedycję i spław, przez dobór personelu fachowego, a zwłaszcza brakarzy, przez podniesienie wydajności pracy itd. Uzyskano oszczędności 21 zł. na 1 m. sześc. drewna, co w globalnej sumie da oszczędności 32 mil. zł.

Na terenie Spółdzielni „Las" w omawianym okresie sprawozdawczym uzyskano oszczędności w sumie 23.637 tys. zł.

Podliczywszy wszystkie oszczędności resortu leśnictwa w okresie 3-ch kwartałów r. 1948-49 otrzymano sumę 2.760.536 zł. wobec zaprojektowanej 2.200 tys. zł., a zatem plan został przekroczony już na 3 miesiące przed końcem roku.

Z całego kraju

Przemysł

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Łódzkiego prowadzi intensywne roboty elektryfikacyjne w 60 wsiach.

Do końca bież. roku 70 wsi otrzyma w okręgu łódzkim energię elektryczną.

W realizacji planu elektryfikacji wsi przoduje powiat częstochowski, w którym przyłączono do sieci 10 wsi, a w dalszych 5 wsiach roboty są w toku.

Rolnictwo

Mimo opóźnionych w bieżącym roku, z powodu złej pogody, żniw oraz mimo dużego nasilenia prac związanych z wykopkami — PGR okręgu wrocławskiego planowo przeprowadzają omłoty. Ma to duże znaczenie dla terminowej dostawy zbóż kwalifikowanych na siewy jesienne.

Plan dostaw pszenicy PGR woj. wrocławskiego wykonały w 109 proc., żyta — w 103 proc. i jęczmienia w 131 proc.

Przeprowadzana w ubiegłym kwartale w Wielkopolsce kontraktacja trzody chlewnej dała dobre wyniki.

Zawarto umowy na dostawę 83.042 świń w pierwszym kwartale przyszłego roku. Ustalony poprzednio plan kontraktacji wynosił 80 tys. sztuk trzody chlewnej.

Plantatorzy buraka cukrowego do starczyli do cukrowni w Rejowcu 600 tys. q. buraków, co stanowi 150 proc. zakontraktowanej ilości. Zwiększone dostawy buraka spowodowane są wydajniejszymi plonami, które uzyskano dzięki wydatniejszemu stosowaniu nawozów i współzawodnictwu w uprawie.

Spółdzielczość

Świdnicka mleczarnia spółdzielcza dostarczyła miastom do dnia 1 października br. ponad 1 mil. ltr. mleka, przekraczając swój roczny plan dostaw.

Zaopatrzenie miasta w mleko stale wzrasta i pokrywa w całości istniejące zapotrzebowanie.

W ciągu ostatnich trzech tygodni Spółdzielnia Spożywców „Robotnik" w Szczecinie rozprowadziła dla świata pracy ponad 2 tys. ton ziemniaków na zimę. Spółdzielnia sprowadza obecnie po 300 ton ziemniaków dziennie.

Budownictwo

Zespół murarzy PPB Nr. 3 z Ostrowca, zatrudniony przy budowie jednego z bloków osiedla robotnicze go huty Ostrowiec, pobił murarski rekord wojewódzki, wmurowując w ciągu 8 godzin pracy 32.638 cegieł. W skład zespołu wchodzą 2 murarze i 6 sił pomocniczych, w tym 2 kobiety.

Trójka murarza Jana Witta z SPB, pracując przy budowie nowego osiedla robotniczego na gdańskim przedmieściu Siedliwo, ustanowiła nowy rekord Wybrzeża, układając w ciągu 8 godzin pracy 25.825 cegieł.

Dotychczasowy rekord Wybrzeża ustanowiony przez grupę murarza Wiktora Kaszuby w Gdyni wynosił 20.481 cegieł.

W nowowznoszonym przez załogę SPB osiedlu górniczym Trynek koło Gliwic ukończono w rekordowym czasie budowę dwu bloków mieszkalnych o łącznej kubaturze 6.170 m. sześć.

Dzięki wzmożonemu wysiłkowi współzawodniczących ze sobą zespołów murarskich, dekarskich i ciesielskich, przewidziane harmonogramem na trzynaście dni prace, wykonano w terminie dużo wcześniejszym — mianowicie pierwszy blok wzniesiono w ciągu ośmiu dni, drugi w ciągu dziesięciu.

Wynalazki i usprawnienia

(Krz) Marian Perzyński, pracownik GUM zgłosił pomysł regeneracji bezużytecznej, sklejonej papy. Projekt polega na moczeniu rolki sklejonej papy przez 5—8 minut w basenie z gorącą wodą, a następnie rozwinięcie rolki na pochylni drewnianej. Rozwiniętą papę smołowcową posypuje się żwirem, natomiast papę bitumiczną — talkiem i odstawia do suszenia, które trwa stosunkowo krótko. W ciągu jednej godziny można regenerować sposobem Perzyńskiego 2 i pół rolki papy. Można również sklejać papę podartą.

Koszt regeneracji jest minimalny, gdyż pracę wykonuje 4 niewykwalifikowanych robotników a urządzenie warsztatu składa się z prymitywnego pieca, starej wanny, oraz pochylni z wybrakowanych desek. Koszt tego urządzenia nie przekracza 7,5 tys. zł.

Komisja racjonalizatorstwa, złożona z fachowców, stwierdziła, że nadające się jedynie do wybrakowania, całkowicie posklejane, rolki papy smołowcowej i bitumicznej, po regeneracji nadają się do użycia przy kryciu dachów budynków gospodarczych, do izolacji, a nawet z braku całkowicie nowej papy — do wszelkich robót dekarskich.

Współzawodnictwo

Pomyślny rozwój współzawodnictwa pracy w kopalni „Zbyszek" wpłynął na zwiększenie wydajności pracy i wydobycia. Plan wydobycia węgla za III kwartał br. wykonano w 107,5 proc.

W III kwartale rozwinęło się też współzawodnictwo zespołowe, które objęło 72 górników pracujących w 12 brygadach. Na filarach współzawodniczą 3 brygady.

We współzawodnictwie pracy w fabryce PE-PE-GE uczestniczy ok. 90 proc. załogi.

Masowy ruch współzawodnictwa przyczynił się do poważnego wzrostu wydajności pracy. W sierpniu plan produkcji wykonano w 125 proc. Na skutek otrzymania dodatkowych i pilnych zamówień, załoga podwyższyła samorzutnie plan produkcji na wrzesień o 40 ton wyrobów.

Eksponaty Poczty Polskiej na Wystawach Zagranicznych

W ub. kwartale Ministerstwo Poczt i Telegrafów wzięło udział w 2 wystawach zagranicznych.

W sierpniu rb. Ministerstwo Poczt i Telegrafów wysłało na Wystawę Polskiego Przemysłu Lekkiego w Moskwie — wiele eksponatów ilustrujących dorobek poczty polskiej na przestrzeni ostatnich 5 lat. Pawilon Poczty polskiej zawierał m. in. interesujące eksponaty filatelistyczne i Muzeum Poczty Polskiej.

We wrześniu wysłano specjalne eksponaty znaczków Polski Demokratycznej do Ameryki. Zbiór ten włączono do organizowanej przez Ambasadę Rzeczypospolitej w USA wystawy wędrownej, której naczelnym zadaniem jest zaznajomienie ośrodków Polonii amerykańskiej z odbudową Polski.

Znaczki w kioskach „Czytelnika"

Ministerstwo Poczt i Telegrafów chcąc umożliwić publiczności nabywanie znaczków pocztowych przez cały dzień, powiększy liczbę prywatnych punktów sprzedaży znaczków. M. in. wszystkie kioski „Czytelnika" w województwach: warszawskim, białostockim, lubelskim i olsztyńskim rozpoczęły już sprzedaż znaczków pocztowych.

Morze i Wybrzeże

Do Gdyni zawinie w najbliższym czasie nowy trawler dalekomorski przedsiębiorstwa rybackiego „Dalmor" w Anglii. Nowa jednostka rybacka nazwana została „Perseusz", jest klasy „Northorn" 1 posiada: 620 BRT, 245 NRT, ładowność 245 t. szybkość 11,5 węzłów oraz długość 182 stóp.

✤

Państwowa Szkoła Morska w Szczecinie, rozpoczyna trzeci rok pracy. Na nowy rok szkolny zostało przyjętych ca 100 słuchaczy, którzy mają za sobą przeszkolenie w Państwowym Centrum Wychowania Morskiego.

✤

Utworzony niedawno w „Portorobie" klub racjonalizatorów, rozpoczął już swą działalność, której owocem jest zgłoszenie 14 nowych pomysłów racjonalizatorskich w czasie około 2 tygodni. Na ostatnim zebraniu klubu członkowie jego postanowili rozwiązać w najbliższej przyszłości trzy problemy, a mianowicie: zmechanizowanie przeładunku rudy, usprawnienie przewozu wełny między magazynami oraz usprawnienie przeładunku kopry.

✤

Na redzie portu w Ustce pracuje największa nasza pogłębiarka morska „Inż. Wenda". Zadaniem tej jednostki jest właśnie pogłębienie redy portowej i wydobycie z dna morza blisko 110 tys. m. sześć. mułu. Dotychczas „Inż. Wenda" wydobył 90 tys. m. sześc.

✤

Na kutrach przedsiębiorstwa rybackiego „Arka" zainstalowane zostały echosondy. Po raz pierwszy w historii rybołóstwa kutry otrzymały tego rodzaju instrumenty nawigacyjne. Dotychczas echosondy posiadały jedynie statki pełnomorskie i dalekomorskie trawlery oraz doświadczalny statek Morskiego Instytutu Rybackiego „Michał Siedlecki". Echosondy sprowadzone są ze Szwecji.

✤

Dotychczas polski cement eksportowy szedł w dużych partiach do państw Ameryki Południowej. Ostatnio firma maklerska „Baltico" zakontraktowała fiński statek „Potsamo" pod ładunek 6.000 t. cementu do Turcji. Do Palestyny odejdą z Gdańska lub z Gdyni dwa statki z ładunkami 3.000 t. tego towaru.

Od kołowrotka do kombinatu włókienniczego

PRZY lekturze powieści historycznych frapowała mnie ogromnie praca kołowrotka: w jaki sposób z kłębka zmiętoszonego, podobnego do waty wysuwa się gładka, ciągła nić? Jednakże kołowrotek Oleńki Billewiczówny od potężnego kombinatu włókienniczego dzieli ogromny skok twórczej myśli ludzkiej.

W takim kombinacie produkcja odbywa się na licznych maszynach tysiące razy bardziej skomplikowanych od swego sielankowego protoplasty - kołowrotka.

W Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach poznałem drogę: od beli bawełny do barwnego kretonu czy lśniącej bielą tkaniny bieliźnianej.

Pierwsza maszyna, którą bela bawełny napotyka to tzw. targacz bel. W jego wnętrzu, komorze, cienkie, równe warstwy z 14 bel wrzucane tam jednocześnie są przez specjalne mechanizmy targane i mieszane. W ten sposób z prasowanych bel otrzymujemy kłęby potarganej, miękkiej jakby waty bawełnianej, która idzie na 24 godziny do tzw. zasieku czyli ogrodzonej komory, gdzie nabiera odpowiedniej wilgotności. Stąd kłęby bawełny rzuca się na inną maszynę, zasilacz wstępny. Tu taśma transportowa złożona z wąskich, drewnianych listewek podaje bawełnę do tej części maszyny, która ją oczyszcza i ściśle odważonymi za pomocą automatycznej wagi partiami podaje dalej do tzw. krejtonu, gdzie następuje dalsze oczyszczanie. Rurami, ciągiem powietrza wędruje bawełna do zasilacza ostatecznego, gdzie znów nie odbywa się nic innego jak oczyszczanie, a następnie — na trzepak ostateczny. Tu bawełna podlega dalszemu oczyszczaniu i spulchnieniu. Na trzepaku ostatecznym, za pomocą specjalnych bębnów bawełna układa się w zwój cylindryczny. Tu także bawełna otrzymuje po raz pierwszy numerację jakościową.

Zwój taki wkłada się na bardzo skomplikowaną maszynę — zgrzeblarkę. W niej dokonuje się szereg złożonych procesów, w których wyniku, w drugim końcu maszyny na ostrej — kolczastej powierzchni walca — zbieracza gromadzą się czyste cząsteczki bawełny (złe zgrzeblarka wysortowała i odrzuciła — używa się je do produkcji waty, przędzy wigoniowej, jako domieszki itp.). Cienka listwa metalowa umieszczona tuż przy walcu zbiera te cząsteczki tworząc runo — mgiełkę delikatniejszą chyba od najcieńszej gazy. Pasmo tego runa formuje się za pomocą systemu specjalnych bębenków i walców w taśmę zgrzeblarską. Taśma taka posiada jeszcze wiele nierówności, włókna nie są prosto ułożone. Wyrównywanie włókien odbywa się na ciągarce, która z 6 taśm zgrzeblnych tworzy jedną, jednocześnie je wyciągając — powstaje już wyrównana taśma ściągarki. Taśma ta mieści się w wysokich, cylindrycznych garach, które podstawia się pod wrzeciennicą grubą.

Wrzeciennica gruba rozciąga taśmę dalej, a następnie skręca i nawija na cewki. W ten sposób bawełna otrzymawszy po raz pierwszy skręt, stała się niedoprzędem grubym. To jednak jeszcze nie wystarczy. Wrzeciennica średnia z kolei dwoi ten niedoprzęd, tj. z dwóch zwija jeden i dalej go rozciąga dając niedoprzęd średni. Możemy z niej otrzymać przędzę grubszą. Jeżeli nam chodzi jednak o cienką, to niedoprzęd średni dajemy do powtórnego dwojenia i rozciągania na wrzeciennicy cienkiej.

To co opisałem, dzieje się w oddziele przygotowawczym przędzalni — a więc był to dopiero wstęp. Trudno dać szczegółowe opisy poszczególnych procesów. Zadania tego mógłby się podjąć jakiś inżynier tkacki, lub technik czy majster, słowem — człowiek, który całą produkcję ma, jak to się mówi, w małym palcu.

Z następnego artykułu dowiemy się o pracy przędzalni, tkalni itd. tych największych w Polsce zakładów bawełnianych, zakładów liczących 20 tkalni, 5 przędzalni i 6 oddziałów wykańczalni, gdzie samych tylko krosien jest 3689 sztuk, a cyfra osób zatrudnionych sięga 13 tysięcy. Ponad 50 proc. załogi robotniczej brało tu udział we współzawodnictwie. W październiku jest ich jeszcze więcej: nastąpił już bowiem start konkursu „brygad najwyższej jakości". Inicjatorem tej akcji są właśnie Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach.

Wacław Duński

Rosną piękne szynki...

Korespondencja własna „Rzeczypospolitej"

Daleko za miastem, w bok od głównego traktu, na terenie okolonym parkanem, stoją wymalowane na biało, parterowe budynki tuczarni Nr 1. Bramę otwiera mężczyzna ubrany w fartuch roboczy. Jest to ob. Stefan Jurkowski, tuczarz-przodownik, uważany za jednego z najlepszych hodowców świń. Należy podkreślić, że już od dłuższego czasu na terenie tuczarń bydgoskich rozwija się akcja współzawodnictwa, polegająca na umiejętności właściwego wykorzystywania odpadków, przyrządzania z nich karmy, zachowaniu czystości, zwiększaniu przyrostu na wadze i t.p. zabiegów. Uzyskiwane wyniki są punktowane, podsumowywane i brane pod uwagę przy ocenie osiągnięć.

Tuczarz Jurkowski ma tylko jednego, poważnego konkurenta. Jest nim przodownik Franciszek Leśny, zatrudniony w tuczarni Nr 2. Ci dwaj wybili się na czoło grupy tuczarzy i prowadzą między sobą walkę o lepsze wyniki. Reszta, oczywiście nie stoi na uboczu lecz stara się im dorównać, a nawet prześcignąć.

SMACZNEGO...

Zwiedzanie tuczarni zaczynamy od kuchni. W specjalnie do tego celu przeznaczonym budynku są zainstalowane wielkie kotły, zwane autoklawami. W kotłach gotuje się karma dla świń. Spod pokryw wydobywają się niezbyt miłe dla powonienia zapachy, jakie wydzielają prażone obierzyny ziemniaczane, resztki nać warzywnych i kiszonka z wysłodzin browarnianych. Dla „okrasy" dodaje się odpadki kuchenne, składające się z niedojedzonych w stołówkach zup, kromek chleba, ziemniaków i kaszy. Tak przyrządzona karma musi bardzo smakować lokatorom tuczarni. Przekonaliśmy się o tym, zwiedzając drugi, obszerny budynek, w którym mieszczą się chlewy.

Po zlokalizowanym wypadku z pomorem, zgromadzono tu ponownie ponad 80 szt. świń, przeznaczonych na tucz przemysłowy. Parotygodniowe prosięta, których jest 40, są już po obiedzie. Grupkami po 8 — 10 sztuk ułożyły się w kojcach na czystej słomie, zażywając drzemki i porastając w tłuszcz. Jedzenie i spanie wypełnia im cały dzień. Takiego trybu życia mógłby wychowankom uczarni pozazdrościć niejeden z dwunożnych pasibrzuchów.

W drugim skrzydle budynku ulokowano warchlaki. Tu właśnie trafiamy na moment żywienia świń. Długie koryta napełniono papkowatym pożywieniem. Żarłoczne czworo nogi są łakome i zazdrosne o każdy łyk żarcia. Kotłują się więc przy korycie, odpychają, kwiczą, stają bokiem i utrudniają innym dostęp do pożywienia...

SZPITAL, MATECZNIK I KROWY KARMICIELKI

W trzecim, stojącym na uboczu budynku mieści się czysto utrzymany „szpitalik". Świnie mają legowiska grubo podszyte czystą słomą. Szpital nie jest przepełniony. W jednym kojcu umieszczono troje prosiąt - rekonwalescentów po przebytej grypie. W drugim jest para warchlaków, poddanych szczepieniu przeciw czerwonce.

Na tyłach budynków mieszczą się betonowe silosy, służące do zakwaszania obierzyn i wysłodzin browarnianych. Z braku dostatecznej ilości takich zbiorników i małego pogłowia świń, kiszonkę preparuje się również w głębokich dołach wykopanych w ziemi. W zbiornikach ziemnych i silosach zmagazynowano ok. 100 kwintali karmy.

Na dziedziniec wtacza się bryczka zaprzężona w dobrze utrzymanego konia. Na koźle siedzi przodownik Jan Torzewski, zwany dowódcą eki py zbierającej odpadki żywnościowe z miasta. On podjął się zorganizowania całego aparatu zbiorczego, dba o czystość i jakość odpadków i nawiązuje coraz szersze kontakty z kierowniczkami stołówek.

Tuczarnia Nr 2, urządzona jest podobnie jak i nr 1 z tą różnicą, że posiada większy budynek przeznaczony na chlewy, dysponuje wielkim okólnikiem służącym dla wybiegów, posiada matecznik dla macior i ma 3 krowy - karmicielki, których mleko jest przeznaczone na dokarmianie małych prosiąt. Poważne obowiązki pełni tu tuczarka Wiktoria Sadkowa, gosposia, która całe swoje życie spędziła przy chowie i tuczeniu świń, zdobywając bogate doświadczenie w zakresie wszelkich — jak mówi — obrządków przy „chodzeniu" koło prosiąt i tuczników.

Przychówek tej tuczarni nie jest liczny, należy się jednak spodziewać, że za miesiąc, dwa mieścić się tu będzie najwięcej tuczników, oraz liczna gromada prosiąt własnego chowu.

ROMAN KWIATKOWSKI

60 miliardów zł. w planie 6-cioletnim na rozbudowę służby zdrowia w Polsce

W Min. Zdrowia odbyła się konferencja poświęcona omówieniu planu inwestycyjnego służby zdrowia w planie 6-letnim.

Program ten zamyka się kwotą 60 miliardów zł i przewiduje poważną rozbudowę służby zdrowia w Polsce Ludowej.

Między innymi w zakresie t. zw. otwartej pomocy lekarskiej, od roku 1950 — 55, ilość izb porodowych zwiększy się o 1927, liczba wiejskich ośrodków zdrowia wzrośnie o 1160, a miejskich ośrodków zdrowia o 660. Na rozbudowę ośrodków zdrowia przeznaczno ogółem 16 miliardów 342 mil. zł.

Wzrośnie również poważnie liczba stacji pogotowia ratunkowego, których przybędzie 128. Uruchomionych zostanie także 16 nowych stacji przetaczania krwi.

Ogółem na rozbudowę otwartej pomocy lekarskiej przewidziano sumę 23 miliardy 623 miliony zł.

Duży nacisk położony zostanie w planie 6-letnim służby zdrowia na kształcenie lekarzy i personelu pomocniczego. Liczba miejsc na wyższych uczelniach wzrośnie o 2.920. Wybudowanych zostanie 28 nowych szkół zawodowych dla personelu pomocniczego służby zdrowia.

Szeroko dyskutowano również nad zagadnieniem rozwoju szpitalnictwa w planie 6-letnim. Na tzw. zamknięta pomoc lekarska, szpitale, kliniki i sanatoria postanowiono wyasygnować 27 miljardów 623 milionów zł.

Produkujemy więcej tkanin

Zużycie tkanin wełnianych, bawełnianych i lnianych przekroczyło już w roku ubiegłym najwyższe wskaźniki przedwojenne. O ile bowiem przed wojną najwyższa konsumcja tkanin wełnianych wynosiła 1,3 m na głowę ludności rocznie, o tyle w roku bieżącym przeciętne zużycie tkanin wełnianych kształtuje się na poziomie 1,70 m.

Szczególnie wysoki popyt jest na towary wełniane, przede wszystkim wysokojakościowe. — Uwzględniając zwiększone możliwości nabywcze ludności, Centrala Tekstylna opracowała wspólnie z przemysłem włókienniczym zwiększone zamówienia artykułów wełnianych na poszczególne lata planu 6-letniego, by zaspokoić w jak najwyższym stopniu istniejące potrzeby. I tak przewiduje się w r. 1950 zużycie 1,80 m tkanin wełnianych na głowę ludności, a w 1955 r. — 2,40 m, czyli zużycie tych tkanin osiągnie prawie 200 proc. stanu przed wojennego

Jeżeli chodzi o wyroby bawełniane, został zaspokojony powojenny głód towarowy poza nielicznymi wyjątkami. Jak wykazują dane sprzedaży, krajowe zużycie artykułów bawełnianych, wynoszące w latach przedwojennych 8,5 m na głowę ludności, już w roku ub. osiągnęło wysokość 10 m, a w roku bieżącym kształtuje się na poziomie 11,4 m, czyli jest o ok. 35 proc. wyższe niż w okresie przedwojennym.

W okresie planu 6-letniego podniesienie się zdolności nabywczej ludności pozwoli na podwyższenie konsumcji materiałów bawełnianych do 250 proc. stanu przedwojennego.

Konkurs na opowieść ludzi pracy

Polskie Radio i Państwowy Instytut Wydawniczy ogłaszają konkurs na opowieść ludzi pracy miast i wsi.

Utwór ma zawierać wspomnienia o własnych losach, pracy i doświadczeniach oraz o udziale w życiu narodowym, społecznym i politycznym piszącego, jego rodziny i otoczenia. W konkursie, mającym na celu zaznajomienie ogółu z życiem klasy robotniczej w Polsce, zarówno w okresie przedwrześniowym jak i w Polsce Ludowej, mogą brać udział osoby bez ograniczeń zawodu i wieku. Rozmiar wspomnienia, życiorysu lub opowieści jest dowolny.

Za najlepszą pracę przewidziano nagrody: I — 200.000 zł., II — 150.000 zł., III — 100.000 zł., IV — 75.000 zł. i V — 50.000 zł. ,oraz 10 dalszych nagród po 25.000 zł. i 20 wyróżnień po 10.000 zł. Autorzy wspomnień wyróżnionych otrzymają cenne nagrody książkowe.

Utwory należy nadsyłać do dn. 15 marca 1950 r. do Działu Literackiego Polskiego Radia.

Czyn chłopski dla uczczenia zjednoczenia ruchu ludowego

W dalszym ciągu z całego kraju napływają wiadomości o zobowiązaniach podejmowanych przez chłopów dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego Stronnictw Ludowych.

Oto ważniejsze zobowiązania:

W woj. krakowskim gmina Mokrzycka w pow. brzeskim zobowiązała się do przeprowadzenia melioracji gruntów oraz do urządzenia boiska sportowego. Mieszkańcy gminy Szczurowa postanowili przeprowadzić gruntowny remont 2 mostów kołowych. W pow. Chrzanów chłopi z gmin: Krzeszowice, Niegoszowice i Brzezinka przeprowadzą prace melioracyjne oraz remonty dróg i mostów. Gmina Poronin w pow. nowotarskim zobowiązała się ukończyć do dnia Kongresu budowę remizy strażackiej.

Zarząd Grodzki SL w Poznaniu ufundował jedno stypendium w wysokości zł. 4 tys. miesięcznie dla niezamożnego dziecka chłopskiego kształcącego się w Poznaniu.

W woj. wrocławskim: chłopi - członkowie spółdzielni produkcyjnej w Szczawienku pow. Wałbrzych zobowiązali się rozpocząć wspólnymi siłami budowę przedszkola gromadzkiego oraz zaopatrzyć gospodarstwa wsi w sprzęt przeciwpożarowy.

Mieszkańcy gminy Rossosze postanowili m. in. zakontraktować 50 szt. tuczników ponad plan, uregulować do dnia 1 listopada rb. wpłaty podatku gruntowego i FOR oraz przekroczyć w tym samym terminie o 30 proc. dostawy zboża, uruchomić tartak, postawić zręby pod nowy dom gminnej spółdzielni, uruchomić wzorową świetlicę itd.

W woj. lubelskim mieszkańcy gminy Frampol (pow. Biłgoraj) zobowiązali się zelektryfikować wieś oraz do dnia 20 bm. zaopatrzyć w opał wszystkie szkoły w gminie, do dnia 15 bm. zakończyć dostawę ziemniaków i do 25 bm. spłacić podatek gruntowy.

Czytajcie
Sport i Wczasy

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Garbarnia i Górnik — Radlin (Rymer) wracają do I Klasy Państwowej

Rozgrywki drugiej ligi piłkarskiej wkroczyły już w decydującą fazę. Większość drużyn ma do rozegrania jeszcze tylko po jednym spotkaniu. Największą niespodzianką ubiegłej niedzieli było zwycięstwo Górnika (Radlina), który nosił dawniej nazwę Rymera, nad Tarnovią. 2:1 (1:0). Mecz był typową walką o punkty. Zwycięstwo gospodarzy zasłużone. Bramki zdobyli: Dybała i Warzecha dla Górnika oraz Roik III dla Tarnovii. Po przerwie gra zaostrzyła się, tak że sędzia Fomin z Radomia musiał usunąć z boiska Roika III.

Dzięki temu zwycięstwu Górnik wyszedł na pozycję leadera, a Tarnovia znalazła się na drugiej pozycji.

W drugiej grupie sytuacja jest zupełnie jasna. Awansuje Garbarnia, spadają Ognisko (Siedlce) i PTC.

Niedzielne mecze przyniosły następujące wyniki:

Grupa północna — PTC zremisowało w Pabianicach z Ogniskiem 1:1 (1:1), Pomorzanin uległ w Toruniu Lubliniance 3:4 (2:2), Widzew wygrał w Łodzi z Bzurą 4:2 (2:0), Radomiak przegrał w Radomiu z Garbarnią 1:2 (0:1), Gwardia pokonała niespodziewanie w Szczecinie Ostrovię 4:2 (2:1).

Grupa południowa — Baildon pokonał w Katowicach kielecką Gwardię 2:1 (0:1), Naprzód zwyciężył w Lipinach Polonię (Przemyśl) 2:1 (2:1), Skra uległa w Częstochowie Chełmkowi 1:4 (1:1), Górnik wygrał w Rybniku z Tarnovią 2:1 (1:0), Polonia (Świdnica) przegrała na własnym boisku z Pafawagiem 0:1 (0:1).

Tabele rozgrywek po niedzielnych spotkaniach przedstawiają się następująco:

GRUPA POŁUDNIOWA

1.	Górnik (Radlin)	28	71:21
2.	Tarnovia	26	49:16
3.	Naprzód (Lip.)	21	28:24
4.	Skra (Częst.)	17	33:34
5.	Stal (Kat.)	16	25:31
6.	Polonia (Świd.)	14	27:39
7.	Polonia (Przem.)	13	27:41
8.	Chełmek	13	27:42
9.	Stal (Wrocł.)	12	24:39
10.	Gwardia (Kiel.)	10	24:48

GRUPA PÓŁNOCNA

1.	Garbarnia	31	62:14
2.	Lublinianka	23	41:35
3.	Pomorzanin	20	45:23
4.	Radomiak	19	31:23
5.	Ostrovia	18	42:35
6.	Widzew	16	19:28
7.	Bzura (Chod.)	14	28:29
8.	Gwardia (Szcz.)	12	32:37
9.	PTC	11	23:45
10.	Ognisko (Siedl.)	4	12:66

Śląsk — Kraków 9 : 7 w boksie juniorów

Mecz pięściarski reprezentacji juniorów Krakowa i Śląska zakończył się zwycięstwem drużyny śląskiej 9:7.

Ślązacy stanowili zespół bardziej wyrównany i lepiej przygotowany technicznie. W drużynie zwycięzców najlepiej wypadli Fridrich w wadze muszej, Kempa w piórkowej i Heht w lekkiej.

Najlepszym pięściarzem drużyny krakowskiej był Pasławski w piórkowej mimo, że przegrał z Kępą (Śl.). Stysiał po długiej chorobie nie osiągnął jeszcze pełnej formy, ale wygrał zdecydowanie z Gajdzikiem (Śl.).

Piłkarze czescy przed spotkaniami z Polską

Reprezentacyjna kadra piłkarzy czechosłowackich zbierze się w nadchodzący poniedziałek (24 bm.) na obozie kondycyjnym w Witkowicach, koło Ostrawy. 26 bm. odbędzie się ostatnie przed meczem z Polską spotkanie sparringowe, między teamem A i B.

Po 5-dniowym pobycie na obozie druga reprezentacja Czechosłowacji odleci w sobotę samolotem do Poznania, gdzie spotka się w niedzielę z reprezentacją Polski B.

Porażka Piątka

W finale mistrzostw tenisowych ZS „Stal" wicemistrz Polski Piątek przegrał niespodziewanie ze Stefańskim 4:6, 6:3, 4:6. W finale gry pojedynczej kobiet Tomaszewska pokonała Woźniakównę 5:7, 6:2, 6:2.

Nowy rekord ZSRR w chodzie

Podczas Spartakiady sportowców wiejskich Republiki Łotewskiej znany zawodnik Liepaskalis poprawił rekord krajowy w chodzie na 20 km., uzyskując doskonały czas 1:34:17,2.

TABELA WYGRANYCH 57 LOTERII

1-szy dzień ciągnienia II-e klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr 13922 58104.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr 58299 66467.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 3098 10688 25054 34464 48371 55600 75937 92716 95951.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 16180 21290 29648 42219 72416 86934 89407.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 288 875 3491 6504 10304 14763 20896 22947 24272 26173 28422 30464 35565 37089 41183 41905 43247 44105 47851 52426 53935 54995 57410 57698 58538 61419 61476 63333 68818 72261 74040 74884 75627 80745 85345 86291 86457 90288 97416 97787.

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr 1536 1737 3557 6505 7090 8282 8816 10329 11198 15415 17367 18383 19585 19620 19906 23241 23909 25257 25340 25490 26707 27933 29996 30316 36048 36877 37104 38061 38434 38586 39159 40236 41407 42189 43712 46659 49176 51616 51658 55511 56520 58640 58854 59928 60045 60721 60950 62785 64091 64419 64895 67645 69546 69925 71077 73351 73530 73795 74078 75752 77677 81066 83064 85030 85533 86104 86183 88377 90221 91694 93120 93163 93687 95080 95168 96338 96641 97915.

Wygrane po 4.000 zł padły na Nr Nr 24, 213 348 871 938 976 1094 141 333 968 2494 721 3831 4617 902 6336 7107 118 8779 877 9958 11069 711 12722 13374 438 14498 853 15073 708 16912 17271 18341 469 575 736 800 939 19540 750 20747 754 22910 977 23198 352 764 24616 25060 364 26085 352 757 27563 28087 568 826 29225 483 824 30028 189 32803 844 34914 35157 563 883 37302 575 632 38774 39754 41623 849 940 42271 472 43028 44436 630 843 45098 697 872 46590 47797 50192 721 829 51429 648 822 54153 572 649 712 715 792 866 894 55041 318 805 922 57241 649 681 881 58977 59080 185 190 419 696 61242 62759 869 63996 65148 213 860 66242 67543 68199 69303 403 70712 71142 237 386 748 72219 408 412 530 578 73146 153 258 662 828 74132 521 711 75221 468 678 710 76033 035 059 148 731 77789 78045 100.456 719 79182 385 582 682 809 80218 81898 82443 780 84007 298 445 85450 86694 87325 508 89539 573 585 879 90576 921 93178 94182 252 435 824 95563 581 96022 064 96102 582 889 97148 569 855 98610 614 99750.

Wygrane po 1.000 zł padły na Nr Nr 8 31 8 265 85 333 47 91 519 29 35 74 5 90 601 75 801 78 1055 72 134 8 49 61 275 344 414 65 8 89 515 23 67 702 813 997 2043 69 78 96 105 9 20 36 47 92 9 286 342 8 430 505 45 55 6 670 748 900 91 3218 39 318 58 548 718 59 861 75 917 62 88 4065 236 380 568 697 798 956 77 5016 89 97 255 397 401 97 592 620 6 36 701 39 806 26 926 73 99 6012 81 644 753 74 92 807 58 924 7004 172 327 417 20 66 94 518 27 58 616 32 61 734 79 863 975 8122 246 8 357 71 590 859 87 705 9186 224 349 408 83 702 22 902 80 10213 45 528 64 637 881 917 45 52 11073 320 96 422 55 702 3 12 66 835 66 87 909 28 12049 92 241 57 77 303 83 461 554 615 43 58 719 61 825 925 13084 199 430 83 513 61 631 73 789 828 34 62 903 32 92 14061 72 105 68 218 336 88 410 61 700 11 30 938 69 15014 79 83 6 100 251 6 97 459 92 508 68 9 665 90 794 955 16068 222 3 72 491 559 617 739 50 73 815 23 953 68 17105 305 62 400 70 556 665 90 726 71 88 834 957 18147 58 240 303 605 34 833 99 946 78 19004 29 35 92 382 530 43 51 627 8 40 776 803 928

Dalszy ciąg wygranych podamy w następnym numerze)

Myszkowskie Zakłady Papiernicze
w Katowicach przy ul. Francuskiej 48
poszukują od zaraz
1 fakturzystkę
1 referenta do planowania zaopatrzenia materiałów
4 księgowych
1-go do kosztów własnych
1-go do księgowości materiałowej
2-ch do księgowości finansowej
1 referenta szkoleniowego
Warunki do omówienia. Zgłoszenia należy kierować wraz z życiorysami i odpisami świadectw do Działu Personalnego M.Z.P. Kr 1550-1

Hutnicze Przedsiębiorstwo Budowlane
w Gliwicach, ul. Wileńska 4
PRZYJMIE
na warunkach obowiązującego Układu Zbiorowego w Budownictwie
Inżynierów budowlanych
„ mechaników
„ mierników
Techników budowlanych
„ mechaników
„ mierników
Kalkulatorów
Mistrzów budowlanych i montażowych
Wnioski wraz z życiorysami należy składać w Dziale Personalnym pokój nr 31 pod wyżej wskazanym adresem. Kr 1551-1

Polski Monopol Tytoniowy
ZAKŁAD UPRAWY TYTONIU
w Krakowie - Czyżynach
ogłasza
PRZETARG OFERTOWY
na sprzedaż samochodów osobowych używanych
1. Ford V 8
2. Wanderer W 24
3. Opel Kadet
Termin otwarcia ofert 31 października 1949 godz. 12 w ZUT-Czyżyny. Informacje: Referat Transportowy ZUT w Krakowie-Czyżynach.

OGŁOSZENIE PRZETARGU
Ubezpieczalnia Społeczna w Opolu ogłasza przetarg na sprzedaż 3 samochodów osob. „Hanomag", „B.M.W" i „Hansa".
Samochody te można oglądać w garażu Ubezp. Społ. w Opolu przy ul. Reymonta 29 w czasie od 24 — 29 października br. w godz. od 8—15.
Termin składania ofert w kopertach zamkniętych do dnia 29 bm. godz. 12 w budynku Ubezp. Społ. w Opolu, ul. Mickiewicza 1. Kr. 1548-1

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Mazurskiego
w Olsztynie, ul. Knosały 1
ogłasza
PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż samochodu, który można oglądać codziennie w godz. 8—15, w garażach przy ul. Knosały 1.
1. Samochód ciężarowy m „Borgward" — 6 cylindrowy, 1,5 tony.
Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do skrzynki ofertowej znajdującej się w holu Dyrekcji do dn. 28.10.49 r. godz. 12. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 12.30.
Dyrekcja zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny". Kr. 1549-1

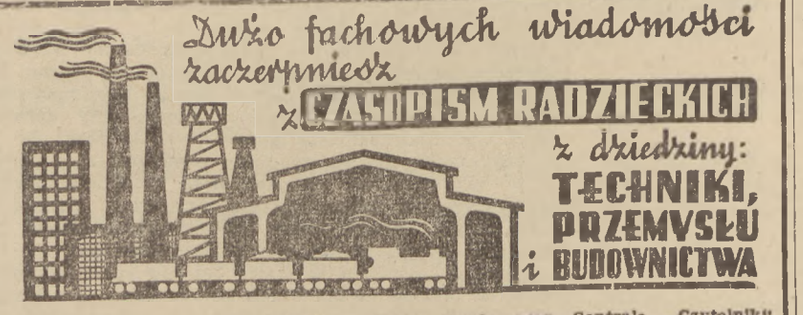

Wszystkie placówki „Czytelnika" w całym kraju oraz Centrala „Czytelnik" Warszawa, Prenumerata Zagraniczna, Daszyńskiego 12, Konto PKO I-8501 — przyjmują prenumeratę dzienników i czasopism radzieckich. K 5097-0

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Stolik 1.300 zł., stolik uczniowski 5.500 łóżko meblowe 5.500, tapczany, kredensy, szafa trzydrzwiowa, fotele tanio W. Luśniak, Mokotowska 44. 31380-1

POSZUKIWANIA

Berezowski Franciszek poszukuje braci Feliksa i Józefa Berezowskich ostatnio zamieszkałych w Warszawie. Zgłoszenia na adres Nałęczno pocz. Wleń pow. Lwówek. Kr. 1554-1

Uwaga Marię Brycką Wrzeciona z Wilnik obok Lwowa prosi o wiadomość Zofia Edel. Wałbrzych — Dzierzyńskiego 4. Kr. 1553-1

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Skradziono kartę RKU nazwisko Kania Roman Strzelecka 29—76. 1359-1

Skradziono legitymację szkolną nr 284 odcinek wymeldowania z Wrocławia na nazwisko Kwiecińska Marlena. 31782-1

Zagubiono legitym. Samopomocy Chłopskiej, karty rozpoznawcze na nazwisko Wojciechowskiej Stanisławy i Czesława. 2487-1

Zgubiono książkę wojsk. RKU, świadectwo kursu młynarskiego, zaświadczenie egzam. ob. Siwirski Jerzy, Radziejowice. 29268-1

Zgubiono legitymację Związku Zawodowego Nr. 35.4200 na nazwisko Krystyny Jastrzębskiej. 2486-1

Zgubiono odcinek wymeldowania stałego z Wałbrzycha ob. Gołębiowskiej Katarzyny. 29273-1

Zgubiono książeczkę wojskową RKU Nr. 0109184 Seria B Mińsk Mazowiecki Gołębnik Janusz. 29275-1

Zgubiono świadectwo maturalne na nazwisko Zaorski. Andrzej. 29276-0

Zgubiono legitymację wydaną na nazwisko Walentynowicz Wandy, przez Szkołę Ogólnokształcącą im. Hoffmanowej. 30987-1

Zgubiono legitymację Nr 466 wydaną przez Ministerstwo Skarbu na nazwisko Szczepaniak Stanisław. 1360-1

Zgubiono legitymację tramwajową Oleksiak Wojciech SGGW. 2485-1

Zgubiono książeczkę wojskową RKU Warszawa na nazwisko Kowalski Marian. 2483-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Warszawa na nazwisko Pieńkowski Zygmunt. 2484-1

RZECZPOSPOLITA
CENNIK OGŁOSZEŃ
Drobne. 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25 Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez PKO na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.
OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" Centrala w Warszawie, Poznańska 38 parter, tel. 887-08 i 857-93. Oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Daszyńskiego 14, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jezewskiego), „Impet" Krucza 48, księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W kraju wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.
Redaktor naczelny Henryk Korotyński
Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2
B-88375

Ceny mąki

Cena mąki uległa zmianie. Obecnie kg. mąki pszennej 97 proc. kosztuje w detalu 53 zł., 72 proc. — 66 zł., mąki żytniej 97 proc. — 34 zł., 82 proc. — 37 zł., 60 proc. — 49 zł. Zamiast mąki pszennej 50 proc. wprowadzono mąkę luksusową w cenie 97 zł. za kg.

Cena pieczywa pozostanie bez zmian. (oz)

Drugi sklep WSS z dywanami

Warszawska Spółdzielnia Spożywców otworzyła 17 bm. drugi z kolei sklep dywanów oraz obić meblowych i dekoracyjnych. Nowa placówka handlowa WSS mieści się w gmachu hotelu „Bristol". Posiada ona na składzie duży wybór różnego gatunku dywanów, narzut na łóżka i tapczany, materiałów służących do obijania mebli itp.

Na sezon jesienny sklep zaopatrzył się w specjalnie bogaty asortyment wycieraczek.

Ceny w nowootwartej placówce handlowej WSS są znacznie niższe niż ceny w sklepach i firmach prywatnych. Tak np. ceny firanek, zależnie od ich szerokości wynoszą od 825—1.500 za metr. Estetycznie wykonane i bardzo praktyczne narzuty na łóżkach i tapczany kosztują od 3 do 11 tys. zł.

Za ciemno w Al. Waszyngtona

Aleja Waszyngtona jest obecnie uporządkowana. Poszerza się jezdnię, kładzie nową nawierzchnię. Dobrzeby było, ażeby jednocześnie elektrownia miejska powiększyła ilość punktów świetlnych na tej ulicy.

Motorniczy tramwajów linii 24 skarżą się już od dłuższego czasu na słabe oświetlenie torów biegnących z Grochowa do Warszawy.

Reflektor wozu silnikowego rzuca światło na zbyt krótką odległość, ażeby użycie go poprawiło sytuację. Praca w tego rodzaju warunkach jest niezwykle trudna i wyczerpująca nerwowo.

Przedsiębiorstwa budowlane które bojkotują kapitalne remonty domów

Czy do 1 grudnia zakończy się praca na 14 posesjach?

Przedstawiciele poszczególnych spółdzielni pracy, które wykonują remonty kapitalne z FGM, zobowiązali się do zakończenia tegorocznych napraw przed 1 grudnia.

Tymczasem jeszcze 14 posesji, wymagających remontu kapitalnego, nie zostało przejętych przez wyznaczone spółdzielnie pracy. Jeżeli przedsiębiorstwa te nie rozpoczną natychmiast wyznaczonych robót, istnieje niebezpieczeństwo niewykonania wszystkich tegorocznych napraw, nie tylko do 1-go grudnia, ale także do 1 stycznia 1950 roku.

Centrala Spółdzielni Pracy podjęła się przejęcia wszystkich niewykonywanych dotychczas remontów kapitalnych, oraz zgłosiła wykaz firm, które naprawy te mają wykonać. Niestety do chwili obecnej dwie spółdzielnie pracy nie zgłosiły się do wydziału technicznego ZM po zlecenie na remonty w 10 posesjach, a na 4 remonty kapitalne w ogóle nie ma reflektantów.

KTO MA TO ZROBIĆ?

Naprawy w domach przy ul. Joteyki 18 i 22, Grójeckiej 24, Słupeckiej 10, przeznaczono Spółdzielni „Budowa — Dostawa". Spółdzielnia ta wykonuje już 8 robót z polecenia wydziału technicznego i jest przeciążona pracą.

Remonty w posesjach przy ul. Działkowskiej 14, Krzyżanowskiego 44 i 46, Białobrzeskiej 23 oraz Radzymińskiej 36 i 111 oddano do wykonania Spółdzielni „Współpraca". Przedsiębiorstwo to jednak dotychczas nie zgłosiło się po odbiór zlecenia.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z naprawami w domach przy ul. Koszykowej 24, Goraszewskiej 30, Złotej 45 i Chmielnej 20. Na te remonty nie znaleziono do dziś dnia wykonawcy.

Jeżeli w wymienionych posesjach nie rozpocznie się natychmiast remontów kapitalnych, grozi niewykonanie tegorocznego planu, a w rezultacie strata kredytów z FGM.

XX CZY X WIEK?

Część zleconych remontów spółdzielnie pracy już wykonały. Zrobiono całkowicie naprawy w 11 budynkach. W wielu innych remonty są wykonane w 80 i 90 procentach.

Nie wszystkie jednak przedsiębiorstwa pracują tak dobrze. Spółdzielnia pracy „XX wiek" przyjęła zlecenie na remonty w trzech budynkach 14 maja bm. Dotychczas wykonała w 70 proc. tylko jedna naprawę. W drugim domu zrobiono zaledwie 35 proc. prac, w trzecim — 10 proc.

Przy większym tempie roboty te można wykończyć do 1 grudnia, tymbardziej, że nie ma już kłopotów z materiałami budowlanymi. Centrale handlowe zagwarantowały potrzebne ilości materiałów na remonty z FGM. Teraz więc wszystko zależy od wykonawców i... pogody.

„PEKIN" NADAL STRASZY

Początkowo przeznaczono na remont kapitalny „Pekinu" 57 miln. zł. Okazało się jednak, że całkowite przerobienie tej sumy jest utrudnione ze względu na kłopoty z przesiedleniem mieszkańców. W rezultacie tegoroczny remont domu przy ul. Grójeckiej 56 obejmie 25,5 mln. zł.

„Pekin" otrzymał już nowy dach. Ponadto poprawiono wewnętrzne mury, oraz wykonano część prac stolarskich. Gromadzi się także materiały na roboty instalacyjne.

Remont „Pekinu" odwlekano z roku na rok. Ostatnio byliśmy przekonani, że Wydział Techniczny i MPRB postarają się o wykonanie remontu w br., jak to było przewidziane w planie. Sprawę częściowo znów odwleczono na rok przyszły. Dzielnicowa Rada Narodowa Warszawa - Zachód powinna tym razem dopilnować wydz. technicznyy Zarządu Miasta, by ten zlikwidował wreszcie kompromitujący stolicę dom. (ki)

Nie martwmy się o ziemniaki

Trwająca od miesiąca akcja ziemniaczana jest w pełnym toku. Ogółem Warszawa otrzyma ok. 16 tys. ton ziemniaków. WSS, która jest dystrybutorem ziemniaków na terenie stolicy, przeznaczyła jedną trzecią tej ilości na sprzedaż doraźną, resztę na „piwnicowanie" i kopcowanie.

Do 17 bm. nadeszło ponad 6 tys. ton ziemniaków, z czego rozprowadzono już ok. 5500 ton. Należy podkreślić, że jakość ziemniaków znacznie się polepszyła.

Cena ziemniaków przy kupnie 1000 kg i więcej z odbiorem wprost z wagonu wynosi 720 zł. za 100 kg., przy kupnie powyżej 50 kg. — 790 zł. za 100 kg. Przy zakupie w sklepie do 50 kg — 87 zł. za 10 kg., 44 zł. kosztuje 5 kg., w sprzedaży drobnej cena jednego kg. wynosi 9 zł.

Do ratalnego zakupu 300 kg. ziemniaków uprawnieni są pracownicy sektora uspołecznionego z pełnym uposażeniem do 15 tys. zł., mający na utrzymaniu dwie osoby, na które pobierają dodatek rodzinny. Spłata odbywać się będzie w czterech ratach w okresie od 1. X. do 1. III. z tym, że potrąceń nie będzie na 1. XII

268 budynków szkolnych w planie 6-letnim

Budownictwo dla celów oświatowych i inwestycje w zakresie kultury i sztuki zajmują w Planie Sześcioletnim jedno z naczelnych miejsc. Sumy preliminowane na te cele stanowią 11,5 proc. ogólnej kwoty Planu i pod względem wysokości ustępują jedynie nakładom na przemysł i budownictwo mieszkaniowe. Plan 6-letni przeznacza na budynki oświatowe i na inwestycje z dziedziny kultury i sztuki 43,5 miliarda zł.

Wybudowanych będzie w stolicy 130 przedszkoli, 66 szkół powszechnych i 22 szkoły podstawowe o łącznej kubaturze 900.000 m sześć. oraz 50 szkół zawodowych. Wyższe uczelnie otrzymają w budynkach 500.000 m. sześć. nowej kubatury. Powstaną internaty dla 3.000 młodzieży oraz bursy i domy akademickie dla 6.000 studentów. Przewidziana jest budowa nowego gmachu Biblioteki Narodowej i rozbudowa sieci bibliotek publicznych.

W końcu Planu 6-letniego, szkolnictwo w Warszawskim Zespole Miejskim dysponować będzie ilością budynków, która przy nauce na 2 zmiany i wykorzystaniu pomieszczeń szkół powszechnych dla nauczania dorosłych, zaspokoi w znacznym stopniu potrzeby oświatowe mieszkańców stolicy. Ogółem plan 6-letni dostarczy szkolnictwu warszawskiemu około 3.000.000 m. sześć. nowej kubatury.

Plan 6-letni uwzględni również w szerokim stopniu potrzeby z dziedziny kultury i sztuki. Inwestycje kulturalne przewidują budowę wielkiego Domu Kultury, Centralnego Domu Młodzieży, zapoczątkowanie budowy dzielnicowych domów kultury i oświatowych domów społecznych. Przeprowadzona będzie całkowita odbudowa Teatru Wielkiego, powstaną 2 teatry dla młodzieży i dzieci, instytut filmowy, wytwórnia filmów, Centralny Ośrodek Polskiego Radia. Zbudowany zostanie ośrodek Chopinowski. Na szeroką skalę przeprowadzane będą również zabezpieczenia i odbudowa zabytków z Zamkiem Królewskim i Starym Miastem na czele. Całość inwestycji kulturalnych obejmuje budynki o łącznej kubaturze około 1.300.000 m. sześć.

Na mieście mówią...

Tylko bez tykania

Nowoczesny budynek „Warimexu" przy ul. Kruczej, o którym pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów, otrzyma wielki zegar wmurowany w narożne ściany na wysokości 1 i 2 piętra. Tarcze zegara będą miały 7 metrów średnicy a więc dwa razy większej od zegara na rynku Mariensztackim .

Nie powzięto jeszcze ostatecznej decyzji w sprawie zainstalowania go, bowiem „Warimex" ma pewne wątpliwości, czy mianowicie tykanie takiego „zegarka" nie będzie przeszkadzało w pracy urzędnikom.

Myślimy, że przy pewnej dozie dobrej woli, tykanie zegara nie będzie najpoważniejszym utrudnieniem efektywnej pracy urzędników „Warimexu".

50 proc. XX wieku

Remonty kapitalne z FGM w Warszawie wykonuje m. in. Spółdzielnia Pracy „XX Wiek". Przedsiębiorstwo to otrzymało 14 maja do naprawy trzy budynki. Obecnie, po pięciu miesiącach pracy, wykonano w 70 proc. zaledwie jeden remont. Z dwóch pozostałych napraw jedną zrobiono w 35 proc., następną — w 10 proc. Ogółem więc przedsiębiorstwo wykonało mniej więcej 50 proc. robót.

Zwracamy uwagę Zarządowi Spółdzielni, że piękna Nazwa XX wiek uzasadniona może być wykonywaniem prac przynajmniej w 100 proc. Przy wydajności 50-procentowej należy stosować 50 proc. nazwy — to jest — Spółdzielnia Pracy X wiek.

Milicja karci i uczy niesfornych kierowców i przechodniów

W półmroku słabo oświetlonej ulicy zabłysło kilka razy krótko i urywanie - żółte światło. Jednocześnie zza zakrętu wypadła z głośnym wyciem syreny karetka pogotowia. Kierowcy aut szybko zwalniali bieg i skręcali w stronę chodnika. Na jezdni pozostał jedynie przed karetką, tarasując jej drogę, duży samochód osobowy. Karetka wyminęła go zgrabnym półkolem, a przed samochodem wyrośli nie wiadomo skąd dwaj milicjanci. Podniesiona ręka i samochód staje.

Funkcjonariusze Kompanii Ruchu MO prowadzą od kilku dni akcję porządkową na jezdniach stolicy. Pracy jest dość. Okazuje się że kierowcy a także i przechodnie, mimo przeprowadzanych nauk jazdy i chodzenia, są nadal niesforni.

Najczęstszym przestępstwem popełnianym przez szoferów jest wypadek opisany powyżej. Wielu jeszcze ignoruje sygnały ostrzegawcze karetek pogotowia lub straży pożarnej. Tych milicjanci z całą surowością karzą mandatami. Często używane są także na ulicach miasta światła szosowe oślepiające kierowców pojazdów nadjeżdżających ze strony przeciwnej.

NAJGORZEJ Z CHEVROLETKAMI...

— Na czym zasadniczo polega panów praca — pytamy dwu milicjantów patrolujących ulicę Marszałkowską.

— To trudno powiedzieć w paru zdaniach. Uważamy na wszystko. O, niech pan spojrzy na tę „Skodę". Już go kolega zatrzymał. To jeden z tych, co to skrzyżowania przejeżdżają z szybkością 60—65 km na godzinę. A mają przecież w myśl przepisów zwalniać.

— Czy te same przepisy nie dotyczą również przejazdu obok przystanków tramwajowych lub autobusowych?

— A owszem. Przy przystankach kierowca ma zwalniać bieg, a nawet zatrzymać się, kiedy spostrzeże większą ilość pasażerów.

— Czy wolno nadużywać sygnałów, tzw. klaksonów?

— Nie. Trąbić w ogóle nie wolno przed szkołami i szpitalami. Miejscami oznaczonymi tablicami. Nie wolno właściwie hałasować w całej Warszawie. To też, tych kierowców, którzy popisują się swymi klaksonami, zatrzymujemy.

— Kto sprawia najwięcej kłopotu?

— Bezsprzecznie auta państwowe. Szczególnie śmiali są kierowcy dużych Chevrolet'ek. Z kierowcami taksówek nie mamy kłopotu. To chyba najlepsi szoferzy Warszawy.

NIESFORNI PRZECHODNIE

— Wiele kłopotu mamy z przechodniami, przyjezdnymi z prowincji. Mandaty w tym wypadku rzadko zapisujemy. Przeważnie poprzestaje się na pouczeniu jak należy przechodzić przez jezdnię .Z Warszawiakami niby roboty mniej, ale i tu jest wiele wykroczeń.

Specjalnie pilną uwagę poświęcamy pasażerom jeżdżącym na stopniach tramwajowych. Z tymi jest naprawdę wiele kłopotu. Przeważa młodzież, która robi sobie z tego po prostu sport.

Kolega naszego rozmówcy zatrzymał właśnie w tej chwili przeładowaną „osiemnastkę". Milicjant przeprosił nas i poszedł pomóc koledze. Słychać było wiele głosów protestów, ale na ogół, przyłapani na gorącym uczynku, płacą mandaty bez długiego ociągania się. Rozumieją bowiem słuszność przeprowadzanej akcji. (wus)

Młodzież SP pomaga w odbudowie stolicy

Junacy 21 brygady, dzięki współzawodnictwu, wykonali szereg prac przed terminem zakończenia III turnusu, a uzyskane sumy z zaoszczędzonych dniówek przeznaczyli na odbudowę Warszawy. W ten sposób na konto SFOS wpłynęła suma 175.000 złotych.

Młodzież SP w woj. poznańskim ze zbiórek ulicznych i imprez, zebrała na odbudowę stolicy 165.000 zł.

W Tomaszowie Lubelskim junacy wspólnie z ZMP, zorganizowali w „Miesiącu Odbudowy Warszawy" zbiórkę pieniężną, która przyniosła w wyniku 84.000 zł.

Młodzież SP hufców szkolnych w Zamościu zebrała na SFOS wśród swych kolegów 19.500 zł W akcji tej wyróżniły się hufce gimnazjum i liceum ogólnokształcącego oraz gimnazjum i liceum im. Jana Zamoyskiego.

Warszawa tam i z powrotem

Szybkość opłacalna

Skracanie terminu wykonania poszczególnych budynków jest opłacalne i daje duże korzyści tylko do pewnych granic. Doświadczenia z szybkościowymi budowami i szczegółowe badania wykazały, że zależnie od kubatury wykonywanego budynku istnieje ściśle określony okres czasu, do którego skracanie harmonogramu ma uzasadnienie w korzyściach ekonomicznych. Po przekroczeniu tego punktu, koszty nie tylko nie maleją, lecz zaczynają wzrastać niewspółmiernie.

Jest to całkiem zrozumiałe, jeśli wziąć pod uwagę fakt, że po przekroczeniu minimum każde dalsze przyśpieszenie wymaga wielkiego nakładu sił i środków. Konieczność zatrudnienia dodatkowej ilości brygad murarskich, zgromadzenia sprzętu mechanicznego, materiału budowlanego i zorganizowanie nieprzerwanej dostawy z udziałem wielu samochodów, czy furmanek, powoduje dodatkowe znaczne koszty, i dezorganizację całego pozostałego terenu budowy osiedla, dając w efekcie — tylko zysk czasu ograniczający się do kilku dni lub godzin.

Zagadnienie to poruszaliśmy już w jednym z poprzednich numerów. „Trybuna Ludu" w niedzielnym numerze zamieściła artykuł, omawiający jego stronę ekonomiczną. Istnieją jednak jeszcze inne względy przemawiające za planową organizacją budownictwa szybkościowego, które przy żywiołowym a nie ściśle zaplanowanym rozwoju, mogłoby narazić społeczeństwo na poważne straty i wypaczyć ideę współzawodnictwa pracy i modernizacji. Chodzi mianowicie o psychiczne i moralne skutki takiego rozwoju. Obudzona ambicja załóg szybkościowych bardzo łatwo przeradza się w chorobliwą chęć ustanawiania rekordów za wszelką cenę, połączoną z zawiścią w stosunku do innych załóg. Podobnie przedstawia się sprawa z personelem technicznym, kierownictwami robót i dyrekcjami przedsiębiorstw, które pragną wykazać się najlepszymi wynikami.

Taka niezdrowa konkurencja prowadzi z kolei do zaniechania współpracy i dzielenia się doświadczeniami. Najlepszym potwierdzeniem szkodliwości takiego stanu rzeczy były konkretne wypadki odmawiania dostawy materiałów budowlanych na konkurencyjny odcinek, tłumaczone brakiem potrzebnych elementów, gdy w rzeczywistości posiadano ich pod dostatkiem, utrzymywanie w tajemnicy stosowanych pomysłów racjonalizatorskich i uchylania się od gospodarowania brygadami pracowników wspólnie z „konkurencyjnym" odcinkiem, czy osiedlem. Jest rzeczą jasną, że takie fakty nie mają nic wspólnego z właściwie pojętym współzawodnictwem pracy.

Szybkość nie powinna i nie może stać się celem samym w sobie, bo doprowadziłoby to do absurdu zwiększania kosztów budowy, dezorganizacji i wzmagania wewnętrznych zatargów między poszczególnymi załogami, do demoralizacji pracowników budowlanych.

Dlatego też dotychczasowe doświadczenia powinny stać się przestrogą przed dążeniem do osiągnięcia efektów za wszelką cenę. Harmonogram musi być opracowany pod kątem rzeczywistych korzyści i potrzeb. (OST)

Tragiczny wypadek przy pracy

Przykry wypadek zdarzył się wczoraj w trakcie robót kanalizacyjnych w domu przy ul. Karolkowej 32. Zatruci zostali gazem ziemnym dwaj pracownicy Wydziału Wodociągów i Kanalizacji Zarz. Miasta — Henryk Czerwonka i Józef Zwoliński.

Dziś w Stolicy

Koncerty

O godz. 19 w sali „Roma" — koncert laureatów Konkursu Chopinowskiego: Balli Dawidowicz (ZSRR). Czerny-Stefańskiej, Hesse-Bukowskiej (Polska) oraz Murawiowa (ZSRR). Grane będą utwory Chopina. Całkowity dochód przeznacza się na odbudowę gmachu Filharmonii Narodowej w Warszawie. Żadne bilety ulgowe, bezpłatne itp. — nie będą honorowane.

Wystawy

MUZEUM NARODOWE. Wystawa Chopinowska. Zbiory stałe — Malarstwo Polskie. Sztuka Zdobnicza. Sztuka Starożytna — otwarte codziennie w godz. 10 — 15.30; w soboty, niedziele i święta 10 — 19.
W poniedziałki muzeum zamknięte.
SALA RADY NARODOWEJ (ul. Chmielna 7). Wystawa: Warszawa 1939 — 1949 w obrazach i rysunkach Artystów Plastyków Okręgu Warszawskiego Z.P.A.P.
MUZEUM W WILANOWIE otwarte codziennie oprócz poniedziałków godz. 10—16.
MUZEUM W MŁOCINACH. Wystawa „Strój Ludowy". Otwarta codziennie od godz. 10 — 16. Wstęp bezpłatny.
ARCHIWUM GŁOWNE (Pałac Pod Blachą — Pl. Zamkowy 2) wystawa „Przeszłość Warszawy w dokumencie" otwarta codziennie w godz. 11 — 18 prócz poniedziałków i dni poświątecznych.

Zoo

OGRÓD ZOOLOGICZNY jest otwarty codziennie od godz. 9 do 16.

Teatry

POLSKI godz. 19 „Na dnie".
KAMERALNY o godz. 19 „Wiosna w Norwegii".
WSPÓŁCZESNY godz. 19.15 „Gwiazda Stevensona".
TEATR NOWY (Puławska 39): godz. 19 „Zemsta nietoperza".
MAŁY o godz. 19 „Okno w lesie".
ROZMAITOŚCI godz. 15 „Zemsta", godz. 19.15 „Amfitrion" 38".
LETNI o godz. 19.15 „Dorożką po Warszawie".
LUDOWY TEATR MUZYCZNY godz. 19.15 „Dorożką po Warszawie".
SYRENA godz. 19.15 „Pan z milionami".
TEATR DZIECI WARSZAWY w niedzielę godz. 12 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta".

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Spotkanie nad Łabą" godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 15.
PALLADIUM (Złota 7/9): „Pieśń Tajgi" godz. 14.30, 19, 21. Zw. Zaw. 21.
POLONIA (Marszałkowska 56): „Urwis Gawroche" godz. 14, 16, 18. Zw. Zaw. 20.
STYLOWY (Marszałkowska 112): Składany program kolorowy, godz. 15, 17, 21. Zw 19.
AKTUALNOSCI Nr. 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11, zmiana programu w każdy piątek.
SYRENA (Inżynierska 2): „Guramiszwili" godz. 17, 91. Zw. Zaw. 19, niedz. 15.
TĘCZA ((Suzina 4): „Karlera" godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 15.
1 MAJ (Podskarbińska 4): „Wiosna" godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.
KINO W—Z (Leszno 135/137): „Dzień zdrady" godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19. niedz. 15.
STOLICA (Narbutta): „Milcząca barykada" godz. 16.30, 21.15. Zw. Zaw. 19, niedz 14
„OCHOTA" (Grójecka 65): „Kwiat miłości" godz. 17, 21. Zw. 19, niedz. 15.

radio

W dniu 19 bm. (środa) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Fala 1339,3 m.

Wiadomości 12.04 16.00 20.00 23.00. Wszechnica 9.15.

8.40 9.35 10.10 10.55 Muzyka rozrywkowa. 10.00 P. C. K. 11.15 „Niziny" — Orzeszkowej. 11.45 „Higiena i bezpieczeństwo pracy" — pogad. 12.30 Koncert dla szkół — „Romantyzm w muzyce rosyjskiej". 13.30 Przerwa. 16.20 Kompozytor Tygodnia — Skriabin. 17.00 Skrzynka techniczna. 17.15 Muzyka ludowa. 17.50 Muzyka radziecka. 18.20 „Dziecko ulicy" — Koszykowskiego (5) 18.40 Melodie operetkowe i filmowe. 19.15 Dla wojska. 19.45 Muzyka fortepianowa. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Ulubione melodie. 22.00 „Szpilki". 22.15 Muzyka poważna. 22.30 „Z życia ZSRR". 23.10 Muzyka rozrywkowa. 24.00 Koniec audycji.

Fala 395,8 m.

Wiadomości 5.15 6.00 6.45 16.00 20.00 23.00. Wszechnica 8.15 18.40.

5.20 Koncert dla świata pracy 6.05 7.10 8.00 Muzyka. 6.35 Gimnastyka. 13.35 Dla klas X — XI. 14.00 „Prawo i życie" — pogad. 14.15 Muzyka popularna. 14.55 „Ballady, Legendy, Rapsodie". 15.30 Dla świetlic młodzieżowych. 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 Zagadki muzyczne". 19.00 Dla wsi. 19.15 Koncert Orkiestry Garta. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Historia literatury 22.15 Koncert z Czechosłowacji. 23.15 Koncert symfoniczny. 24.00 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

Prognoza pogody

Pogodnie. Nocą mglisto i obniżenie się temperatury do 4 st. Dniem temperatura maksymalna do 20 st. Cisza lub słabe wiatry z kierunków południowych.

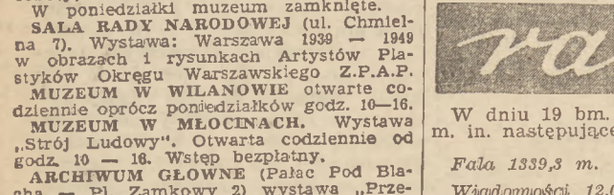

Powieść z roku 1939

(68)

W momencie kapitulacji oni ostatni zeszli ze swoich stanowisk. W najzupełniejszym porządku, w surowym milczeniu, z bronią maszerowali przez dzielnicę, wśród zrezygnowanej, zbolałej ludności, przyglądającej im się w apatii i zadziwieniu. W pewnym momencie, któryś z przydzielonych do batalionu zawodowych oficerów, pod wpływem nagłego przypływu rozpaczy, usiłował popełnić samobójstwo. Ale rzucono się na niego, wytrącono mu rewolwer z ręki, wołając doń:

— Nie wolno się zabijać! Należy żyć, aby walczyć dalej!

I zaraz z maszerującej kolumny padły liczne, głośne okrzyki:

— Śmierć hitlerowskim faszystom! Towarzysze, obywatele, nie ma kapitulacji! Walka nie ustaje! Walka trwać będzie dalej! Aż do ostatka, aż do zwycięstwa!

Męskie głosy tych, którzy dopiero co wyszli z boju, podjęły starą pieśń rewolucyjną polskiego ludu.

Gdy naród do boju wystąpił z orężem,
panowie w stolicach radzili...
O cześć wam panowie, psubraci,
za naszą niewolę, kajdany...

Z tłumu patrzyły na nich pobladłe twarze mężczyzn cywilnych, żołnierzy, oficerów rezerwy, pozbawionych już broni, kobiet i dzieci. Twarze te zdradzały jakąś ogromną, zasadniczą przemianę, odbiły się na nich wszystkie uczucia. Wielu po raz pierwszy zastanawiało się głęboko nad życiem tych ludzi, nad ich postawą ideologiczną, nad ich nieugiętym zapałem dla sprawy, która oto w widomy sposób stawała się sprawą ogółu. I gdy śpiew wznosił się jak krzyk miłości i wezwania, fala nieopisanego żalu podniosła się w piersiach patrzących, z oczu niejednemu spłynęły po policzkach łzy.

Zaraz po tym, jak gorąca burza zerwała się druga pieśń, pełna radosnego zapału, niespożytej mocy, w oczach maszerujących błysnęły ognie, głowy podniosły się do góry, piersi nabrały oddechu.

Bój to będzie ostatni,
krwawy skończy się trud,
Gdy związek nasz bratni
ogarnie ludzki ród...

Przejęły ich nawskroś jak prąd słowa ukochanej pieśni, która ekstatycznie wyraziła wszystko: marzenia, ideały, trudy i pracę całego dotychczasowego życia. Pieśń ta budziła płomień w żyłach, podnosiła dusze z upadku, z rozpaczy, na nowo wlewała we wszystkich wiarę, nadzieję, na nowo grzmiała zwycięsko niby apel, pobudka do dalszej, nieugiętej walki.

* * *

Padał deszcz. Niepotrzebna już była nikomu pogoda i jesień weszła całkowicie w swoje prawa. Na dołach i rozkopach Warszawy, na chodnikach pozbawionych płyt utworzyło się odrazu grząskie błoto.

Niemcy zrazu pomału i ostrożnie, a potem już wielkimi siłami weszli do miasta.

Wikowski w grupie ludzi stał na skrzyżowaniu alei Jerozolimskich z Marszałkowską i czekał aż się uczyni wolne przejście.

Deszcz w podmuchach zimnego wiatru padał rzęsisty. Środkiem alei ciągnęła nieprzerwaną kolumną niemiecka konna artyleria. Wikowski miał możność przyjrzenia się nieprzyjacielowi zupełnie z bliska. Wbrew temu, co się mówiło powszechnie, iż Niemcy od dawna nie jadali tłuszczu ani mięsa, żołnierze nie wyglądali wcale źle. Wszyscy rośli, tędzy, świetnie odżywieni, o pełnych i rumianych twarzach patrzyli na przybitą, moknącą w deszczu bezradnie gromadkę ludności zdobytego miasta z naturalnym pewnym siebie spokojem. Nietylko ludzie zabezpieczeni byli w ochronne płaszcze, pomalowane barwami przeciwlotniczymi, ale i konie, armaty. Działa, sprzęt cały, broń, postronki, rzemienie, utrzymane były w znakomitym stanie, odznaczały się doskonałą jakością i sprawnością. Cała ta kolumna tchnęła świetną organizacją żołnierską.

Do wielu uczuć szarpiących teraz świadomość Wikowskiego przybyła jeszcze i konieczność zrozumienia w całej pełni siły przeciwnika.

Artyleria wreszcie przepłynęła, Wikowski przedostał się na drugą stronę i wysilonymi, długimi krokami udał się w daleką teraz drogę, ku Żoliborzowi.

* * *

W gromadce rozchodzących się ludzi raptem poznało się dwóch oddzielnie dotąd stojących młodych mężczyzn, odzianych w niezbyt skompletowane ubranie cywilne. Rzucili się ku sobie z okrzykami.

— Karol!

— Jurkis!

Chwycili się w objęcia, uściskali gwałtownie, serdecznie, a potym wzięli się pod ramię i odeszli w głąb Warszawy.

W sercu miasta, w najdroższych dla Warszawy, Alejach Ujazdowskich, które Naród czcił jako symbol walki z tyranią i tu obchodził uroczyście swoje wzniosłe rocznice wolnościowe — Hitler urządził defiladę zwycięskich wojsk. Ze wszystkich domów na przyległych ulicach usunięto skrupulatnie cywilną ludność polską.

Defiladzie przyglądały się reprezentując mieszkańców Warszawy grupy zwołanych i spędzonych zewsząd volksdeutschów. Roześmiani i szczęśliwi, wiwatowali, wznosili nieustanne okrzyki, a wojskowi fotoreporterzy dokonywali pilnie zdjęć na dowód, jak stolica Polski wita oddziały niemieckie.

Zaczął się przemarsz wojsk. Świetnie wyekwipowane, wspaniale zbrojne kolumny, sformowane w wieloosobowe szeregi grzmiały żelaznym krokiem przechodząc aleje obok trybun, gdzie w powodzi flag, groźnych pająkiem swastyk, stał ze świtą Hitler.

W gromadzie volksdeutschów, chcąc przed defiladą wykorzystać możliwość przedostania się w bardzo ważnej sprawie do innego punktu miasta, znalazł się przypadkiem Garbus. Skurczony, zziębnięty, siny, patrzył posępnymi oczami na maszerującą z łoskotem, z ochoczą prężnością niemiecką armię.

Zdaleka widział profil Hitlera... Jego butnie podniesiona twarz tryskała ostrą, drapieżną agresywnością. Była w nim jakaś upajająca się, dzika pewność siebie jastrzębia, który nie dawno dowoli nachłeptał się krwi i skąpał się w niej z uciechą. Przeważnie pełne, mięsiste policzki grupujących się wokół niego sztabowców, ubranych w sutą, ponurą doskonałość mundurów, w surowo sztywnych, wojowniczo wielkich czapach — rozbłyskiwały od nieopisanej pychy.

Sina twarz Garbusa, nie spuszczającego ani na chwilę wzroku z niedalekiej trybuny stawała się coraz bardziej twarda i zawzięta. Choć duszę jego rozdzierała rozpacz, rósł w nim nieugięty, niepokonany sprzeciw, burzył się najstraszliwszy gniew.

I gdy otaczający go wrogowie wyciągali ręce pozdrawiając zwycięzcę, on podniósł pięść zaciśniętą i groził nią zapamiętale triumfującemu najeźdźcy. Zrywał się w nim krzyk, padały palące, niewymówione słowa: Niedoczekanie wasze, walka jeszcze nie skończona!

Garbus wiedział, że w walce tej nie spocznie ani na chwilę, że będzie ją prowadził bez przerwy, we wszystkich okolicznościach, choćby cały świat powiedział mu, że nie ma najmniejszej szansy na jej wygranie.

KONIEC